DZISIEJSZY NUMER K. Z. ZAWIERA 10 STRON DRUKU.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 2 GRUDNIA 1932 ROKU. Nr. 284.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Krwawy napad rabunkowy członków U. O. W.

na kasę urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim.

LWÓW, 1.12 (Tel. wł.). W Gródku Jagiellońskim dokonano nowego krwawego napadu rabunkowego na urząd pocztowy i skarbowy. O godz. 5 wieczorem do urzędu wtargnęło 5 uzbrojonych w rewolwery bandytów, — którzy usiłowali sterroryzować urzędników, celem rabunku. Niżsi funkcjonarjusze pocztowi dobyli rewolwerów i zaczęli ostrzeliwać się. W czasie obustronnej strzelaniny ciężko zostało rannych trzech urzędników. oraz lżej czterech interesantów. Dwu rabusiów zostało zabitych na miejscu. Mimo to bandyci zdołali zrabować worek z pieniędzmi około 3.000 zł. w bilonie. Rany od kul bandytów odnieśli: kasjer urzędu pocztowego, Steblecki, kasjer urzędu skarbowego Dębicki, oraz woźny Klimczak. Po rabunku bandyci zbiegli.

Natychmiast wszczęte śledztwo stwierdziło niezbicie, że napad jest dziełem członków Ukraińskiej organizacji wojskowej (U. O. W.). Zwłoki zabitych dwu opryszków zostały rozpoznane i dopomogą do wykrycia zbiegłych sprawców.

SZCZEGÓŁY NAPADU.

Około godziny 4 popołudniu na rynku w Gródku Jagiellońskim rozpoczęły się wczoraj awantury między studentami Polakami i Żydami, pozostające w związku z zajściami lwowskiemi. Bójka trwała dłuższy czas i pociągnęła za sobą wybicie kilkudziesięciu szyb, w tem jednej szyby w aptece. Na miejsce zajść przybyła policja, która rozpoczęła likwidację awantur. W momencie, gdy posterunkowi znajdowali się na mieście posterunek policji otrzymał alarmujący meldunek o krwawym napadzie na urząd pocztowy, gdzie bandyci zasypali urzędników gradem kul.

Na wiadomość o tem komendant posterunku zawiadomił komendę powiatową: pocztem policjantów skierowano na miejsce wypadku.

W pobliżu domu posła Bilska oddalonego od urzędu pocztowego o około 100 metrów, leżał na ziemi z przestrzeloną piersią jakiś osobnik w kaszkiecie z maską na twarzy.

Urząd pocztowy mieści się na parterze dwupiętrowego gmachu sądu grodzkiego przy ul. Lwowskiej, w którym ma również swą siedzibę z drugiej strony klatki schodowej kasa skarbowa. Tuż przy drzwiach do kasy skarbowej leżał drugi mężczyzna w olbrzymiej kałuży krwi z przestrzeloną skronią, trzymając w prawej ręce rewolwer bębenkowy z palcem na cynglu. W chwili wejścia policji ranny jeszcze dawał oznaki życia, i dopiero po chwili zmarł.

Cała klatka schodowa oraz ściany w biurze kasy skarbowej i urzędu pocztowego podziurawione były kulami. W kasie skarbowej leżeli na ziemi ranni urzędnicy: kasjer Wacław Koman oraz likwidator N. Dębicki.

W pobliżu schodów leżał ciężko ranny woźny kasy skarbowej Klimczak, trzymając w rękach karabin służbowy.

Na schodach, wiodących do biur sądowych, leżał z przestrzeloną nogą kandydat adwokacki Jan Grabiński. Po lewej stronie. w urzędzie pocztowym zastano ciężko rannego woźnego Ludwika Kołacza. urzędnika Marjana Stebleckiego.

W lokalu, przeznaczonym dla stron trzy osoby zpośród publiczności głośno jęczały z powodu odniesionych ran. Byli to: kupiec Izaak Einter i dwie kobiety. których nazwisk nie zdołano dotychczas ustalić.

Tak więc bilans napadu okazał się bardziej tragiczny, niż początkowo przypuszczano; było bowiem 9 rannych i dwu zabitych.

Na podstawie zeznań obecnych podczas napadu ustalono następujący przebieg zajścia.

ZAMASKOWANI.

Koło godz. 16.45 do gmachu sądu grodzkiego weszło gęsiego jeden za drugim 8 młodych mężczyzn z maskami na twarzy, przeważnie w czapkach akademickich.

Napastnicy wtargnęli z rewolwerami w ręku i momentalnie rozdzielili między siebie role w ten sposób, że dwaj wpadli do kasy skarbowej, a trzech wtargnęło do urzędu pocztowego, dwaj zaś do biura telegraficznego.

Wszyscy poczęli równocześnie strzelać, tak, że w budynku powstała głośna kanonada rewolwerowa. Bandyci, którzy wtargnęli do kasy skarbowej zastali za okienkami kasjera Komana i likwidatora Dębickiego. Zawołali:

— Ruki do hory! — i równocześnie dali do urzędników kilka strzałów, raniąc Komana w prawą rękę i brzuch, zaś Dębickiego w piersi. Na odgłos strzelaniny zeszedł z góry z biur sądowych aplikant adwokacki Grabiński.

Gdy zjawił się na schodach, stojąca na straży w klatce schodowej czujka bandycka, strzeliła bez słowa do niego, raniąc aplikanta w nogę.

W URZĘDZIE TELEGRAFICZNYM.

Ranny aplikant pozostał na schodach i tam go znaleziono.

Jeden z bandytów, który wpadł do urzędu telegraficznego dał dwa strzały do asystenta Stankiewicza, który, na szczęście, ukrył się za budką telefoniczną.

Po strzałach drugi bandyta przeciął nożem drut telefonu, łączącego pocztę z policją. Tymczasem ukryty za budką Stankiewicz poruszył się, wobec czego bandyci dali do niego znowu trzy strzały, które i tym razem ugrzęzły w budce.

Wysoce dramatyczna scena rozegrała się w urzędzie pocztowym. który był celem napadu. Wpadłszy do hallu rabusie wezwali obecnych do podniesienia rąk do góry i równocześnie poczęli strzelać, raniąc trzy osoby z pośród publiczności.

Wychodzącego z biura ekspedycyjnego kontrolera pocztowego Tomasza Semkowa pod groźbą rewolweru, przyłożonego do skroni, zmusili do położenia się na ziemi, twarzą w dół.

STRZELANINA.

Następnie dwaj złoczyńcy poczęli dobijać się do żelazem okutych drzwi kasy.

Zastawszy drzwi zamknięte od wnętrza polanem i kolbami rewolwerów wyłamali żelazne okienko, poczem jeden z nich wtargnął do wnętrza kasy, gdzie byli obecni: urzędnik Marjan Stebiecki, urzędniczka Marja Vogelsang, woźny Kolacz. Drugi bandyta stłukł rewolwerem szybę w sąsiedniem okienku i obaj poczęli strzelać do obecnych w pokoju.

Woźny Kołacz został niebezpiecznie zraniony w szyję, i kręgosłup, tak, że życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo.

Steblecki został ranny w nogę. Jedynie urzędniczka Vogelsang ocalała, gdyż w samą porę ukryła się pod stołem.

Ocalał również naczelnik urzędu pocztowego Marszelik, który na odgłos strzałów wbiegł do swojego pokoju, połączonego z pokojem kasowym i tam zatarasował za sobą drzwi.

BYLI PONFORMOWANI.

Rabusie poczęli dobijać się do tego pokoju, ale widząc bezskuteczność tego zrezygnowali i jeden z nich zwrócił się do p. Vogelsang, aby mu wskazała, gdzie są pieniądze, zapytywał przedewszystkiem o „zasiłek, który miał być przekazany do Lwowa".

Istotnie w kasie znajdowało się 50.000 złotych, które wieczorem miały być odesłane do Lwowa. Na stole leżał worek z bilonem wartości około 3 tysięcy złotych.

Na bilon ten rzucił się bandyta i schował go do plecaka, trzymanego w ręku. Następnie bandyci poczęli się wycofywać gęsto się ostrzeliwując. Krwawy ten rabunek trwał zaledwie 4 do 5 minut.

Podczas wycofywania się rabusiów woźny kasy skarbowej Klimczak chwycił karabin, wybiegł do klatki schodowej i począł strzelać.

Jeden z bandytów padł na miejscu drugi zdążył jeszcze ubiec 100 kroków i również padł martwy. Reszta uczestników napadu zbiegła.

Na miejsce przybył lekarz, który opatrzył rannych, a trzech z nich — Komana, Dębickiego i Kołacza kazał natychmiast przewieźć od Lwowa.

KTO DOKONAŁ NAPADU?

Przy jednym z zabitych znaleziono legitymację studenta czwartego roku politechniki oraz w klapie marynarki trójząb. W kieszeni miał paprykę.

Z całokształtu napadu i znalezionych dowodów rzeczowych wynika, że sprawcami napadu byli członkowie ukraińskiej organizacji terorystycznej UOW.

Wieść o zbrodniczym napadzie obiegła szybko całe miasto, wywołując zrozumiałe wrażenie.

Gdy organa policyjne znajdowały się na miejscu wypadku, koło godz. 6 rozległo się gwałtowne bicie dzwonów kościelnych i głos trąbek strażackich. Ze wszystkich stron pocztę biec w kierunku magistratu strażacy, za którymi podążała zdezorjentowana publiczność. Nikt nie wiedział, co się dzieje. Powstało ogólne zamieszanie.

Dopiero po pewnym czasie okazało się że na przedmieściu Gaj płonie stóg siana, podpalony przez zbrodniczą rękę lub też przez uciekających bandytów albo ich wspólników. Stóg spłonął doszczętnie.

UCIECZKA

Napastnicy, którzy zdołali uciec, skierowali się w stronę dworca, a następnie pobiegli wzdłuż toru kolejowego. Jeden z dróżników, zauważywszy pędzącego koło toru osobnika, który odłączył się od towarzyszy, usiłował go zatrzymać. Bandyta uderzył dróżnika tępem narzędziem, poczem dał do niego dwa strzały i pobiegł dalej. Strzały chybiły.

OFIARY POŚCIGU.

O godz. 11 tuż przed nadejściem pociągu osobowego, zjawiło się na peronie dwu mężczyzn, którzy wydali się st. przodownikowi Kojakowi podejrzanymi. Policjanci podeszli do nich i zażądali dokumentów. Nieznajomi sięgnęli do kieszeni i zamiast legitymacji dobyli błyskawicznie rewolwerów i dali do policjantów kilka strzałów.

Starszy przodownik Kojak padł trupem na miejscu, posterunkowy Sługocki ugodzony kulą stracił przytomność i upadł. Sprawcy, korzystając z zamieszania, zbiegli. Rannego posterunkowego odwieziono do Lwowa. Stan jego jest bardzo groźny.

Dziś rano zmarł w szpitalu woźny Kołacz, ranny podczas napadu na pocztę w Gródku.

W chwili, gdy policja gródecka zajęta była prowadzeniem dochodzenia nadeszła wiadomość, iż o kilkaset metrów przed stacją zatrzymał się pociąg pośpieszny. Maszynista oświadczył, iż zatrzymał pociąg, wskutek jakiegoś wybuchu pod kołami lokomotywy.

Była to widocznie petarda, która jednak nie wyrządziła żadnej szkody, tak, że pociąg pojechał dalej.

JESZCZE JEDNA OFIARA.

LWÓW, 1.12 (Tel. wł.). Posterunkowy Sługocki, przewieziony do szpitala we Lwowie zmarł wieczorem. Pościg za bandytami trwa. Koło Mikołajowa aresztowano dwóch ludzi. Znaleziono przy nich broń systemu Orgesz.

Wiec akademików lwowskich

Demonstracja na pl. Mickiewicza.

LWÓW, 1.12. (Tel. wł.). Dziś w południe odbył się wiec akademików. W wiecu wzięło udział około 6 tys. osób. Uchwalono rezolucję, domagającą się stawienia przed sądem doraźnym sprawców zabójstwa ś. p. Grodkowskiego, rozwiązania bojówek żydowskich oraz zwolnienia aresztowanych akademików.

W godzinach popołudniowych odbyła się demonstracja na placu Mickiewicza.

Nowoczesne okręty wojenne

mają do rozporządzenia Niemcy.

LONDYN, 1.12. W ciągu debaty w angielskiej Izbie gmin pierwszy lord admiralicji omówił sprawę zastąpienia okrętów linjowych przez okręty o pojemności 10.000 ton.

Admiralicja angielska uważa ze względów technicznych, że okręty o pojemności 10.000 ton są zupełnie niezdolne do wypełnienia roli wielkich jednostek bojowych. Jeżeli Anglja zechce przejść na system statków o pojemności 10.000 ton, będzie musiała wybudować ich tak wiele, że zamiast zmniejszyć, zwiększy koszty zbrojeń morskich.

Rząd angielski dąży do zmniejszenia pojemności wielkich okrętów wojennych do 22.000 ton i pragnie znieść krążowniki o tonażu 10.000 ton i łodzie podwodne. Anglja gotowa jest zmniejszyć ilość kontrtorpedowców, o ile inne państwa zdecydują się na ten sam krok, oraz pragnie obniżyć tonaż krążowników do 7.000 ton. Krążowniki o tej pojemności nie będą mogły być uważane za broń zaczepną. Typ tych krążowników jest wzorowany na krążownikach, przyznanych Niemcom przez traktat wersalski.

Poseł konserwatywny Carsden wskazał, że Niemcy posiadają najbardziej nowoczesny typ okrętów wojennych, mogących rozwinąć wielką szybkość. Anglja zaś ma tylko trzy okręty, które mogłyby przeciwstawić się tym krążownikom.

Również inni mówcy wskazywali na niebezpieczeństwo nowych krążowników niemieckich. Były minister kolonij Ameryki wskazywał, że nie jest prawdą, jakoby na podstawie traktatu wersalskiego Anglja była zmuszona do obniżenia swych zbrojeń morskich do stanu zbrojeń Niemiec.

Poświęcenie gmachu Izby przemysłowo-handlowej

Wczorajsze posiedzenie w nowym lokalu.

Wczoraj o godz. 16 odbyło się poświęcenie nowego gmachu Izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu. Poświęceniu gmachu nadano charakter bardzo skromny ze względu na konieczność oszczędzania. Zaproszono więc tylko panów radców i przedstawicieli prasy.

Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz kanonik Jankowski, który następnie wygłosił krótkie przemówienie, życząc owocnej pracy Izbie przemysłowo - handlowej.

Następnie zabrał głos prezes Izby. dyr. St. Gadomski, który zakomunikował Izbie, że ogólny koszt budowy, bez kosztu nabycia placu, wyniósł do chwili obecnej sumę 519.309 zł., a więc zostały dotrzymane zobowiązania budowniczego gmachu inż. Sobonia, któremu było zapowiedziane, że około tej właśnie sumy obracać się ma ogólny koszt budowy.

Stanowi to — mówił dyr. St. Gadomski — wobec ogólnej kubatury, wynoszącej około 11,000 m. sześc. za 1 m. sześc. zupełnie wykończonego gmachu 47 zł. 20 gr., czyli koszt do pewnego stopnia rekordowy, a jeśli osiągnęliśmy ten wynik, to przypisać to należy, obok niewątpliwej w tym kierunku konjunktury cen, staraniom i zabiegom p. inż. Sobonia, któremu uważam za swój obowiązek złożyć w tem miejscu podziękowanie, następnie zaś temu, że rachując się z rozporządzalnemi środkami, nie pozwoliliśmy sobie na żaden bardziej zbytkowny wydatek, na nic takiego, coby nosiło cechy pewnego, zupełnie zbędnego przepychu. Pragnieniem naszem było posiadanie gmachu, któryby zapewnił możność spokojnej, jaknajbardziej wydajnej pracy personelu Izby, jednocześnie zaś, pomimo skromności w wykonaniu, należycie reprezentował powagę i godność Izby i odpowiadał temu znaczeniu, które winna Izba posiadać i tym żadaniam, które winna wypełnić. Sądzimy, że cel ten osiągnęliśmy, jakkolwiek nie są wykluczone pewne niedociągnięcia, które są nieuniknione, bo żadne dzieło ludzkie nie jest bezwzględnie doskonałem, i dlatego prosimy o wyrozumiałość w sądach.

Jeśli staraliśmy się o umiar konieczny w kosztach budowy i w szczegółach wykonania ze względu na konieczność oszczędzania, to ze względu na trudne warunki i ciężkie okoliczności przeżywanego ogólnie krzysu i na szeroko panoszącą się wokoło biedę i nędzę ludzką z powodu nieustępującego bezrobocia, uważaliśmy również, że uroczyste poświęcenie gmachu, związane zazwyczaj z większym na ten cel wydatkiem, nie byłoby właściwe. Dlatego postanowiliśmy ograniczyć obchód dzisiejszy do udziału w nim samych tylko pp. radców, to znaczy pozostawić go naszem świętem wewnętrznem, natomiast ofiarować z rozporządzalnych funduszów Izby na rzecz komitetu wojewódzkiego do walki ze skutkami bezrobocia do rąk p. wojewody zł. 1000 (tysiąc). Komunikując o tem, dziękuję szanownemu księdzu kanonikowi za dokonany akt poświęcenie i piękne przemówienie, a wszystkim obecnym tu pp. radcom za przyjęcie udziału w tej skromnej uroczystości, wreszcie życzę p. dyr. Dittrichowi i wszystkim pracownikom Izby. by praca w tym gmachu w nowych i znacznie dogodniejszych warunkach była jeszcze bardziej doskonalą i doniosłą w swych skutkach, niż to miało miejsce do obecnej chwili.

Po przemówieniach nastąpiła krótka przerwa, a po niej prezes Izby dyr. St. Gadomski otworzył plenarne posiedzenie. Zebrani przyjęli protokół z ostatniego posiedzenia i wysłuchali sprawozdań z działalności Izby. Sprawozdanie z zakresu prawa i administracji stosunków gospodarczych złożył radca prawny dr. Braun, o polityce handlowej mówił starszy referent p. Gadomski, o podatkach ref. Siekański, o propagandzie wytwórczości krajowej, w szczególności zaś o pokazie gospodarstwa domowego ref. Byszewski.

Zkolei prezes dyr. St. Gadomski złożył sprawozdanie z budowy gmachu. Dane, dotyczące budowy, a wyłuszczone w wyżej przytoczonem przemówieniu prezesa dyr. Gadomskiego. należy uzupełnić tem, iż koszt budowy gmachu łącznie z placem i kosztami konkursu wynosi około 700 tys. zł.

Izba przez usta pp. radców dyr. Szymańskiego i p. Kryłoszańskiego złożyła podziękowanie komisji budowlanej za pracę i starania przy budowie gmachu. W skład tej komisji wchodzili: prezes Izby dyr. Gadomski, wiceprezesi: Likiernik i Gruszczyński, oraz radcowie: Bereszko. Kwiatek i Strokowski, wreszcie dyr. Dittrich z głosem doradczym.

Dużo czasu zajęło Izbie zastanawianie się nad projektami tez, opracowanemi przez p. prezesa inż. Cz. Klarnera w kwestii doraźnego programu gospodarczego. W zakończeniu dyskusyj nad temi projektami uchwalono rezolucję treści następującej:

Zważywszy:

1) że Izby przemysłowo - handlowe są z mocy prawa powołane do udzielania rządowi spostrzeżeń o sytuacji gospodarczej i wniosków w tej dziedzinie, a pożądane jest formułowanie tego rodzaju wniosków w postaci możliwie wszechstronnych i kompletnych programów;

2) że Izby przemysłowo -handlowe obowiązek ten w poszczególnych trudnych momentach gospodarczych starały się spełniać, a to w momencie przybierania kryzysu na sile z końcem lata 1930 przez opracowanie na kongresie lwowskim programu gospodarczego, który nie przestał być w dużej mierze aktualny i winien być nadal stopniowo realizowany, a w momencie nasilenia kryzysu z wiosną rb. przez czynny udział w zjeździe samorządu gospodarczego w Warszawie;

3) że obecna chwila nakazuje opracowanie programu doraźnych zarządzeń, któreby umożliwiły przetrwanie i utrzymanie warsztatów w zdolności do dalszej pracy, a z różnych stron przedkładane są czynnikom miarodajnym wnioski, projekty i programy w tej mierze —

zebranie plenarne Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu upoważnia zarząd do wzięcia udziału w pracach Związku Izb nad przygotowaniem programu doraźnych zarządzeń gospodarczych, przyczem jako wytyczne stanowisko delegatów Izb winne być wzięte o ile możności wyniki obrad połączonych komisyj Izby w dniu 23 listopada rb. oraz zebrania plenarnego w dniu 1 grudnia rb.

Po uchwaleniu tej rezolucji przewodniczący zamknął posiedzenie.

Kilka słów należy poświęcić nowemu gmachowi Izby. Odznacza się on celowością w rozkładzie pomieszczeń i prostotą środków architektonicznych, dających w rezultacie całość wcale efektowną. Szczególnie zwraca uwagę duża sala do plenarnych posiedzeń, mająca 6 i pół metra wysokości i 168 m. kw. powierzchni. Na parterze mieszczą się biura, przedzielone ściankami ze szkła, na piętrze sala posiedzeń komisyjnych i bibljoteka, na drugiem piętrze mieszkanie dyrektora.

Gmach posiada dużo światła i stanowi pod tym względem prawdziwą rewelację na terenie Sosnowca.

Pielgrzymi głodowi

w marszu na Waszyngton.

NOWY JORK, 1.12. Nowy marsz „pielgrzymów głodowych" organizują środowiska bezrobotnych w Ameryce na Waszyngton. Żywioły komunistyczne, które ruch ten spowodowały, wyznaczyły spotkanie wszystkim kolumnom, znajdującym się już w pochodzie, w Waszyngtonie w dniu 5 grudnia, w którym gromadzi się tam kongres amerykański.

Celem uniknięcia wznowienia się zajść, jakie miały miejsce w lecie rb. policja stolicy Stanów Zjednoczonych uzgodniła swoje działania z armją i marynarką, celem zapobieżenia zakwaterowaniu się „pielgrzymów głodowych" w obrębie Waszyngtonu.

W stanie Illinois taka karawana bezrobotnych, złożona z 9 samochodów i z 4 autobusów towarowych, znajduje się w nieustannych starciach z władzami, które nie pozwalają tym „pielgrzymom głodowym" zatrzymywać się w obrębie miast. Tak samo w stanie Michigan inny podobny korowód wypędzony był z dwóch miast po drodze.

Rabunki sklepów z żywnością

w miastach niemieckich.

BERLIN, 1.12. W Berlinie i w szeregu miast Rzeszy doszło wczoraj wieczorem do groźnych wystąpień i wielotysięcznych demonstracyj bezrobotnych, noszących miejscami charakter „marszów głodowych".

W berlińskiej dzielnicy Wedding dokonano masowych aresztowań za opór policji.

W Preusslanberg 2-tysięczny tłum, mimo silnej ochrony policyjnej, wtargnął szturmem do urzędu pracy. Pobito kilkunastu urzędników i częściowo zdemolowano urządzenie wewnętrzne.

W Hanau pod Frankfurtem bezrobotni opanowali siedzibę landrata. Do mieszkania miejscowego burmistrza rzucono bombę, wypełnioną czarnym prochem, która eksplodowała z wielką detonacją.

W Schwelm tysiące bezrobotnych usiłowało w pochodzie głodowym dotrzeć do miasta. Mimo skonsygnowanej policji, kilku mniejszym grupom udało się przedostać do miasta. Zanotowano rabunki sklepów żywnościowych. W końcu udało się konnej policji rozpędzić tłum i opanować sytuację.

Noty Anglji i Francji

w sprawie spłaty długów wojennych.

LONDYN, 1.12. W Londynie panuje ogólne przekonanie, że jeżeli Stany Zjednoczone będą obstawały przy swojem obecnem stanowisku w sprawie spłaty długów, Anglja zapłaci w dn. 15 grudnia całą żądaną sumę.

W nocie rządu angielskiego zapowiedziane jest zamknięcie granic Anglji dla towarów amerykańskich, jeśli spłata nie będzie odroczona.

PARYŻ, 1.12. Nota francuska w sprawie spłaty w dniu 15 b.m. ma zostać wysłana do Waszyngtonu jutro w południe, po posiedzeniu rady ministrów, na którem zostanie ustalony definitywny tekst noty.

PARYŻ, 1.12. Druga nota francuska do Hoovera w sprawie długów różni się od angielskiej. Rządowi Herriota chodzi o to, aby Stany Zjednoczone nie odniosły wrażenia „wspólnego frontu".

Według uzyskanych informacyj, Herriot przytoczy jako jeden z argumentów kryzys, w jakim pogrążona jest Europa oraz konieczność zachowania stabilizacji gospodarczej i finansowej europejskich dłużników Stanów Zjednoczonych.

Pozatem premjer przypomni, że obecna sytuacja jest poniekąd konsekwencją moratorjum udzielonego z inicjatywy prezydenta Hoovera w dn. 1 lipca 1932 r., oraz decyzyj jakie zostały następnie powzięte w Lozannie. Wreszcie precyzuje przy pomocy faktów, że Francja znajduje się obecnie w niemożności płacenia pod groźbą narażenia na szwank swojej równowagi finansowej.

Francja udzieliła wielu państwom poparcia finansowego i zachwianie waluty francuskiej może spowodować nieobliczalne następstwa w Europie. Z tych wszystkich względów Herriot prosi ponownie o odroczenie płatności grudniowej raty.

PARYŻ, 1.12. Uchwalony na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby wniosek, domagający się odroczenia dyskusji nad kwestją długów do chwili odpowiedniejszej, udziela równocześnie przewodniczącemu komisji prawa przeciwstawiania się na plenum izby wszelkim propozycjom, dotyczącym wszczęcia publicznej debaty nad kwestją długów.

W związku z tem komunikują, iż Herriot opuści Paryż w piątek wieczorem, udając się do Genewy.

LONDYN, 1.12. Wobec odłożenia debaty w sprawie długów wojennych w izbie deputowanych w Paryżu do 9 grudnia, — Mac Donald nie przewidując więcej w dniu dzisiejszym komplikacyj dla Herriota, postanowił odjechać do Genewy już dzisiaj, razem z Simonem, licząc, że również Herriot przyłączy się do nich w Paryżu i pojedzie z nimi do Genewy. Mac Donald zamierza pozostać w Genewie do środy.

LONDYN, 1.12. „Times" omawiając p podróż Mac Donalda i Simona do Genewy podkreśla, że losy układu lozańskiego wysuwają się na plan pierwszy. Jeżeli Anglja uiści swą ratę grudniową, a inne państwa dłużnicze raty tej nie zapłacą, porozumienie lozańskie będzie zniweczone.

Posiedzenie Sejmu

WE WTOREK.

WARSZAWA, 1.12. (Tel. wł.) Sejm został zwołany na nadchodzący wtorek. Na posiedzeniu znajdzie się 11 przedłożeń rządowych, a następnie wnioski nagłe.

O samorząd

SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Prof. dr. Ludwik Jaxa-Bykowski z Poznania, w toku rozważań o zamierzonym projekcie ustawy o szkołach akademickich, mówi m. in. („Kurjer Warszawski" nr. 328):

— Nawet warunkiem postępu technicznego jest rozwój nauki czystej: czy byłby możliwy rozwój dzisiejszej techniki radjowej bez uprzednich naukowych badań i rozważań Hertza, czy gdy Franklin „bawił się" swym latawcem, a Galvani obserwował drgania żabich nóżek, mógł ktokolwiek przewidzieć, jakich doniosłych wynalazków praktycznych zaczątkiem są te zabawki? Tymczasem projekt nowej ustawy w paragrafie 2 głosi, że „podział na wydziały, oddziały, studja, ustala, oraz wszelkie jego zmiany, jakoteż tworzenie i zwijanie wydziałów, oddziałów, studjów, katedr i zakładów zarządza minister..." Obowiązany on jest wprawdzie do zasięgnięcia opinji zainteresowanych szkół, opinja ta jednak zupełnie nie jest dlań wiążącą, a z dotychczasowej praktyki w radach szkolnych wiemy, że władze z nią zupełnie się nie liczyły. Tu zaś już nietylko los jednostek, ale całych instytucyj naukowych i ognisk kultury zależny jest od poglądów i woli jednostki, często niefachowej, zwykle silnie zaangażowanej politycznie, dla której korzyści chwili mogą być decydujące. Do czego taka samowola może doprowadzić, widzimy u naszych wschodnich sąsiadów, gdzie np. skasowano wydziały prawne, gdzie psychologja ograniczona jest do behavioryzmu psychotechniki, historja może poruszać tylko bardzo ograniczone zagadnienia i oświetlać je w sposób ściśle określony, gdzie ostatnio skazano na banicję czystą matematykę „djalektykę psującą materjalistyczny światopogląd", uznając jedynie stosowaną.

Projekt ustawy przewiduje łatwość wyrzucania profesorów na bruk, o czem mówi prof. Jaxa-Bykowski:

— Co ma począć np. prehistoryk, etnolog, antropolog, orjentalista, astronom, matematyk, gdy pozbawią go nietylko warsztatu pracy, może przez niego samego z trudem zmontowanego, ale wprost możności zarobkowania?

Ale któżby troszczył się o to, że nikt nie ośmieli się postawić całej stawki życia na poświęcenie się nauce, gdy trzeba liczyć się z takiemi możliwościami.

Cenne wykopaliska

Z PRZED 6 TYS. LAT.

Pod kierunkiem znanego badacza angielskiego Sir Marshalla archeolodzy angielscy i indyjscy w okręgu Lakarna nad rzeką Indus w t. zw. wzgórzach zmarłych (Mohenio-Daro) odkopali siedem miast, które podobnie jak starożytna Troja, położone były jedno nad drugiem. Pod względem poziomu kulturalnego poszczególne miasta są do siebie bardzo zbliżone. Zamieszkiwała je jedna i ta sama rasa ludzi, a domy zbudowane są z jednakiej cegły. Ostatnie trzy miesiące wszakże swym stylem zdradzają już pewien upadek kultury.

Kultura ogólna mieszkańców była wysoka. Posiadali oni łazienki, wodociągi, kanalizację i urządzenia nawodniające. Ich wyroby ceramiczne, wykazujące trzy typy, przyozdobione były piękną ornamentacją. Znalezione pieczęcie zaopatrzone są w przepiękne ornamentacje zwierzęce, zdradzające nietylko naturalizm, lecz także nadzwyczajny zmysł linji. Niektóre torsa kobiece posiadają niezwykłą piękność modelowania i znajomości aktu. W roku 1931 kierownik ekspedycji znalazł w odkopanem mieście Ur, w Mezopotamji, pieczęcie, pochodzące z Mohenjo - Daro. Wynika stąd, że te środowiska kulturalne pozostawały z sobą w stosunkach.

Wykopaliska wskazują na trzy rozmaite epoki, z których starsza należy do IV, najmłodsza do III tysiąclecia przed narodzeniem Chrystusa. Sądząc po znalezionych tamże szczątkach zwierzęcych, przypuszczać należy, że ówczas warunki klimatyczne różniły się poważnie od dzisiejszych, przedewszystkiem tem, że ilości opadów były wówczas znacznie większe. Spostrzeżenie to potwierdziłoby teorję, według której starodawne kultury Mezopotamji i Beludzystanu zanikały z powodu niekorzystnej zmiany warunków klimatycznych. Dzisiaj w wszystkich tych okolicach panuje susza

UPADEK SZKOLNICTWA

Przedłożony przez rząd preliminarz budżetowy na r. 1933-4 wykazuje, iż wydatki na oświatę w Polsce obniżają się bezwzględnie i względnie mimo wzrostu potrzeb oświatowych.

Jak wiadomo, jesteśmy obecnie w okresie olbrzymiego przyrostu dzieci w wieku szkolnym. Dość wspomnieć, iż w roku szkolnym 1931-32 mieliśmy ogółem 4.638.000 dzieci w wieku szkolnym, a w następnym, t. j. bieżącym roku 1932-33 liczba ta wzrosła do 4.963.000, a zatem o 325 tysięcy, przyrost ten na rok 1933-4 wyniesie znów około 350.000.

Tymczasem wydatki na oświatę z roku na rok zmniejszają się. Oto cyfry za 9 lat.

Wydano na oświatę:

w r. 1925		323.316.300	zł.
„ 1926-27		338.897.100	„
„ 1927-28		363.239.500	„
„ 1928-29		447.036.900	„
„ 1929-30		462.688.052	„
„ 1930-31		450.118.525	„
„ 1931-32		360.438.420	„
„ 1932-33	(budż.)	331.813.300	„
„ 1933-34	(prel.)	324.597.107	„

Jak widzimy wydatki oświatowe wzrastały do roku 1929-30, dochodząc do maksymalnej wysokości w tym roku, t. j. do 462 miljonów.

Od roku 1930-31 zaczyna się redukowanie budżetu oświatowego, który na rok 1933-34 według obecnie złożonego preliminarza spadnie do 324 miljonów; redukcja w ciągu ostatnich 4 lat wynieść ma 138 miljonów, czyli około 30 procent.

Nastąpiło również znaczne obniżenie tego budżetu, względnie, t. j. w stosunku do ogólnych wydatków państwowych.

Oto w r. 1925 (przed majem! przyp. aut.) wydatki na oświatę stanowiły 16 procent ogólnych wydatków państwa polskiego. Procent ten w okresie sanacyjnym obniżał się z roku na rok, a w roku 1933-34 według preliminarza wyniesie zaledwie 13.

Inaczej mówiąc, budżet oświatowy poniósł daleko większe ofiary przy redukcjach wydatków, niż inne budżety. Z roku na rok brak na oświatę pieniędzy, bo gospodarka sanacyjna obciąża skarb państwa innemi wydatkami. Dość wspomnieć, że wydatki emerytalne wynoszące w roku 1925 około 60 miljonów na rok 1933-34 preliminuje się w sumie 157,8 miljonów po zmniejszeniu emerytom zaopatrzenia o 33 procent. A zatem wydatki na oświatę spadają obecnie do poziomu 1925 roku, gdy wydatki emerytalne z 60 miljonów w r. 1925 dochodzą do 157,8 milj. w r. 1933-34.

Na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego stwierdził p. minister Jędrzejewicz, iż obecnie zabrakło miejsca w szkołach powszechnych dla 300 tysięcy dzieci. Pomieszczenia dla tych dzieci znalazłyby się łatwo, gdyby byli dla nich nauczyciele. Niestety brak nauczycieli, bo ilość etatów nauczycielskich wynosząca w roku 1931-32 71.061 spadła obecnie do 66.523, czyli o 4 i pół tysiąca.

Masowe emerytowanie nauczycieli w pełni sił, w młodym wieku, ze względów politycznych, obciąża skarb, nie pozwalając na angażowanie nowych sił nauczycielskich.

Pan minister pocieszał Radę zapewnieniem, iż mimo tego zmieszczono w szkołach w obecnym roku około 4.320.000 dzieci. Nie powiedział jednak p. minister, iż przy takiej liczbie dzieci wypada obecnie na 1 nauczyciela 63 dzieci, gdy w roku 1923 wypadało na 1 nauczyciela 48,9 dzieci.

Wskutek tego obniża się poziom nauki w szkołach powszechnych. Aby wykazać jak cofamy się w dziedzinie nauczania przytoczę cyfry z niektórych państw. Oto na 1 nauczyciela wypada: w Anglji — 35 dzieci, w Bawarji — 32, w Bułgarji — 31, w Belgji — 26, w Szwecji — 25 *).

Przy takiem przepełnieniu, jak obecnie, szkoła powszechna nie jest w stanie spełnić swych zadań dotychczasowych. A zadania te obecnie wzrastają, gdyż ma ona zastąpić dwie najniższe klasy szkoły średniej. Warto przytem nadmienić, iż w r. 1931-32 wypadało w naszych szkołach średnich na jedną klasę 29,3 uczniów. Trudno sobie wyobrazić, by w klasie przepełnionej ponad 60 dziećmi można zrobić tyle, co w klasie mającej 29 uczniów.

Cyfry przedłożonego obecnie preliminarza budżetowego w zestawieniu z faktycznym stanem rzeczy w naszych szkołach wskazują, iż szkolnictwo nasze przeżywa obecnie ciężki okres upadku.

Niedolę jego pogarsza jeszcze atmosfera, wytworzona przez obecny system polityki szkolnej.

JAN KORNECKI.

*) Według broszury: St. Machowski: O jutro szkoły polskiej. wyd. w r. 1930. Nakład Związku Pol. Naucz. Szkół Powszechnych.



KONTRASTY AMERYKAŃSKIE.
Obok chicagowskich drapaczy chmur są ziemianki, w których mieszkają z rodzinami bezrobotni.

Francuski plan rozbrojenia
a interesy Italji.

Złożony przez przedstawicieli Francji w Genewie plan rozbrojenia częściowego i stopniowego przyjęty został we Włoszech niechętnie i krytycznie. Rząd włoski podejrzewa Francję o dążenie do zainstalowania hegemonji militarnej i politycznej w Europie i każdy dalej idący plan i gest rządu francuskiego spotyka się we Włoszech z nieufnem przyjęciem, z źle zatajoną niechęcią. We Włoszech niema innej prasy prócz profaszystowskiej, która w sprawach polityki zewnętrznej wyraża opinję rządu, wyobraża poglądy i koncepcje inspirowane przez miarodajne koła polityczne. To też przodujące pisma i dzienniki faszystowskie są każdorazowem odbiciem poglądów rządu włoskiego, gdy mowa o bieżących zagadnieniach i kwestjach międzynarodowej wagi i treści.

W tym sensie miarodajnym wskaźnikiem zapatrywań rządu Italji na projekt francuski rozbrojenia być może artykuł Claremorisa, publicysty politycznego, zamieszczony w dzienniku „Il regime fascista“. Claremoris pisze:

„Plan, który wyszedł od Francji nie może być innym, jak natury „konstrukcyjnej“, jest to istotnie właściwością Francuzów, aby w polityce dążyć do skrystalizowania problemów w postaci konstrukcyj symetrycznych, które mają zawsze charakter przewidywanej zgóry kalkulacji. Jak wczoraj w Wersalu, tak dzisiaj w Genewie, konserwatyzm francuski przejawia się w dwóch formach: w dążeniu do utrzymania status quo w Europie na korzyść posiadających w sensie politycznym, oraz w dążeniu do ujęcia życia politycznego narodów w ramy formuł prawnych.

Nieubłagany pochód dziejów usunie ze swej drogi te konstrukcje, tak jak wiatr zmiata zeschłe liście.

Naogół plan francuski, politycznie korzystny dla Francji, zawiera koncesje militarne zupełnie iluzoryczne, których ostatecznym wynikiem byłoby wzmocnienie efektywne systemu obrony istniejących traktatów z Wersalu i Triahon.

Jeden tylko czynnik mógłby naruszyć i zamącić harmonję ogólną planu, a mianowicie awjacja. Awjacja ofenzywna mogłaby zburzyć całkowicie działanie powolne mobilizacji, wprowadzić w grę czynnik „nieprzewidziany“, który obróciłby w nicość wszystkie najmądrzej i najdowcipniej skonstruowane „plany“.

Prawdą jest, że awjacja ofenzywna mogłaby znaleźć przeciwwagę w awjacji analogicznej, ale podczas wojny powietrznej wchodzi w grę i decyduje nietylko liczba samolotów, ile zręczność pilotów, odwaga ich i stopień przygotowania technicznego. Czynniki t. zw. nieważkie i neobliczalne, stają się podczas wojny powietrznej czynnikiem decydującym, na który nie mają wpływu żadne plany „konstrukcyjne“. Ten to właśnie czynnik próbuje się usunąć z rachunku prawdopodobieństwa wojennego, dążąc do skasowania lotnictwa wojskowego“.

W artykule powyższym widać dokładnie, jaką pozycję zajmuje rząd włoski wobec propozycji francuskiej, zwalczając ją w imię własnych interesów politycznych Italji i oznaczając zgórą pewną cenę, pewien okup wzamian za ustępstwa. Na czem miałaby polegać ta cena — wiadomo z dawniejszych enuncjacyj politycznych rządu włoskiego, który domaga się nowych kolonij dla Italji i zapewnienie jej większego wpływu na bieg spraw wagi międzynarodowej.

E. R.

Serdel i fotel
Synekury, Posadki, tytuły i strzelecka pieczeń.

Sanacyjna „Nowa Ziemia Lubelska“ wali nadal w „sanację“ jak w bęben. Opisując przebieg konferencji prezesów B.B. okręgu lubelskiego stwierdza, że konferencja wykazała „bezcelowość istnienia B.B. na terenie lubelskim“. To też „N. Z. L.“ powiada, że „oficjalnie grupa B.B. jeszcze istnieje, ale de fakto rozleciała się. Powody tych niepowodzeń „sanacyjnych“ są, zdaniem „N. Z. L.“ następujące:

„Zamiast pracować w terenie w myśl idei, pod której hasłem stworzyła się grupa, panowie z BB., jakoteż pp. posłowie uganiali się za... synekurkami, posadkami dobrze płatnemi, za tytułami prezesów i t. d., dbając tylko o swą kieszeń i mając jedynie za cel własne dobro i korzyści w myśl spreparowanego przysłowia: „omnia mihi, nihil tibi patria“ (wszystko dla mnie, nic dla ciebie ojczyzno) dążyli w tym tylko jednym kierunku konsekwentnie“.

Nie lepiej dzieje się w „Strzelcu“, o którym organ lubelski legjonistów pisze:

„Niejednokrotnie słyszy się, że do „Strzelca“ jak i do B.B. pchają się elementy konjunkturalne, które chcą przy „strzeleckim ogniu“ upiec swą pieczeń“.

A „Nowa Ziemia Lubelska“ — to nie jakiś „złośliwy“ organ opozycji. To pismo rządzącego obozu. Chyba „swoi“ najlepiej się znają.

Okropne skutki
WYCHOWANIA SOWIECKIEGO.

W dawnym Jekaterynburgu, nazwanym przez sowiety Swerdłowskiem, miała miejsce straszliwa tragedja rodzinna. Zamożni rolnicy we wsi Gerasimowka, nieprzyjaźnie usposobieni wobec regimeu sowieckiego postanowili nie oddawać zboża na rzecz państwa i że wszelkiemi sposobami walczyć będą z kolektywizacją. W tym celu zawarli umowę z przewodniczącym sowietu rolniczego Trofimem Morozowem, który wydał im fałszowane potwierdzenia, świadczące o oddaniu zboża i utrzymywał stosunki z „kułakami“, którzy zostali zesłani.

Dzieci Morozowa, należące do organizacji pionierów, Paweł i Fedor, zadenuncjowały własnego ojca przed władzami. Morozow został aresztowany i postawiony przed sąd. Jako świadek powołany został przed sąd starszy syn oskarżonego Paweł, który zeznawał przeciwko ojcu i żądał, aby ojciec został surowo ukarany. Morozow zesłany został na wygnanie. Obaj chłopcy, którzy w ten sposób zrujnowali ojca pewnego razu udali się do lasu, nie wiedząc, że śledzeni są przez kuzyna Daniło Morozewa. Ten chłopców w lesie napadł i obu zamordował. Po czynie został aresztowany i obecnie odpowiada przed sądem w Swerdłowsku.

Od skromnego śledzia
DO ARYSTOKRATYCZNEJ OSTRYGI.

Dla rybaków — śledziołowców rozpoczęła się ciężka praca. Setki statków rybackich wyszły na wody morza Północnego i pozostają na czatach, wypatrując rojów śledzi, wędrujących obecnie z północy do cieplejszych wód.

Śledź jest najpłodniejszą z pośród ryb morskich, to też nic dziwnego, że roczny połów sięga zawrotnej cyfry — około miljarda sztuk, dostarczanych przez poławiaczy do „stolic śledziowych“ Lowestoft i Jarmouth.

Wyliczono, że gdyby każdej ikrze śledziowej dana była możność naturalnego rozwoju, to w krótkim czasie morze Północne zamieniłoby się w solidną masę żywych śledzi. Atoli niema obawy, aby to mogło kiedykolwiek nastąpić, gdyż tylko jeden załążek na tysiąc zwykł dożyć dnia swych pierwszych urodzin: zaś z tej liczby znów tylko jeden młody śledzik na dwadzieścia, ma widoki pomyślnego przebycia pełnego 4-letniego okresu rozwoju. Powód jest ten, że śledź stanowi poniekąd „artykuł pierwszej potrzeby“ dla każdej większej ryby morskiej.

W Anglji śledź „sezonowy“ jest bardzo tani, gdyż kosztuje zaledwie dziesięć groszy, to też uważany jest tam za artykuł wybitnie „proletarjacki“. Tymczasem co zapewne niewielu jest wiadomem, pod względem wartości spożywczej, skromna ta ryba zajmuje wśród mieszkańców wód morskich, miejsce czołowe, bijąc rekord nawet w stosunku do tłustej sardynki. Albowiem naukowo ustalona kolejność pożywności ryb morskich, ujawnia następującą gradację: „Śledź, sardynka, węgorz, skarp, makrela, płastuga, tuńczyk, ostryga.

Tak więc widzimy, klebejuszowski śledź bije wszystkich swych „konkurentów“ zaś arystokratyczna ostryga zdobi — szary koniec!

Napad bandytów
Z O. U. N.

W Gródku Jagiellońskim dokonano w ub. środę krwawego napadu rabunkowego na tamtejszy urząd pocztowy i skarbowy. Bandyci, uzbrojeni w rewolwery, w liczbie pięciu lub sześciu wtargnęli do urzędu o godz. 3 popołudniu. Wskutek obustronnej strzelaniny zabito dwóch rabusiów na miejscu, ranni zaś zostali ciężko dwaj niżsi funkcjonarjusze pocztowi, oraz lżej dwaj urzędnicy skarbowi. Bandyci zrabowali 1 worek z pieniądzmi z nieustaloną zawartością. Na miejsce wypadku wyjechała ze Lwowa karetka pogotowia oraz oddział policyjny z wywiadowcami brygady politycznej. Napad jest dziełem O. U. N., który wedle ogólnej opinji wykorzystał moment zajęcia uwagi władz bezpieczeństwa wypadkami we Lwowie. Jak twierdzą, wszyscy funkcjonarjusze państwowi zachowali się w czasie bandyckiego napadu bohatersko. Zwłoki zabitych opryszków dopomogą niewątpliwie do wykrycia zbiegłych sprawców.

BUNT KOBIET.

„...bo te przeróżne pokazy gospodarskie to nic innego tylko bunt kobiet przeciw lekceważeniu pracy domowej, przeciw pomniejszaniu ważności roli kobiet-gospodyń w wielkiem gospodarstwie społecznem".

Tak charakteryzuje nasz pokaz pan K. Ćrk — i może ma rację.

Bunt? Zapewne: Ale nietylko przeciw „pomniejszaniu ważności" przez czynniki zewnętrzne; przedewszystkiem przeciw „niedocenianiu ważności" przez nas same.

Bo i cóż przyjdzie nam z tego, że zdołamy przekonać cały świat o powadze naszego zawodu, o doniosłej naszej roli w świecie zjawisk ekonomicznych, o tem, że liczyć się z nami jako z potężną siłą, trzeba i należy — jeśli same nie potrafimy wyrobić sobie światopoglądu, przystosowanego do nowych czasów i nowych zagadnień życiowych.

Urządzony przez Związek pań domu „pokaz" ma dwa oblicza: jedno, zwrócone w stronę zwiedzającej publiczności i drugie, jakby wewnętrzne.

Publiczność mamy bardzo różną. Przedewszystkiem panie domu. Przychodzą do nas wszystkie: i te, które zarządzają mniej lub bardziej liczną służbą, i te inne, o ileż bardziej liczne, które same o wszystkiem myśleć muszą i same wszystko wykonać. Przychodzą, oglądają, dziwią się i pytają, pytają....

Co to za pismo „Pani domu", czy naprawdę warto je zaprenumerować? czem różni się od innych pism kobiecych? Co znaczą te czerwone nalepki na niektórych przedmiotach? Jakie miejsce w naszej działalności zajmuje Instytut Gospodarstwa Domowego? Ile mamy członkiń? Ile oddziałów? Czy popierają nas kobiety wszystkich sfer i poglądów? Jaki jest nasz stosunek do przeróżnych organizacyj społecznych? Dlaczego zajmujemy czas naszych członkiń sprzedawaniem książek i przedmiotów, które przecież powinny być w księgarniach i sklepach z przyrządami gospodarskimi? I co jest lepsze: żelazko elektryczne czy spirytusowe? I co wypada taniej? pranie w „Radjonie" czy w zwykłem mydle? I czy włóczki krajowe naprawdę nie gorsze są od zagranicznych? I jakie kosmetyki uważamy za najlepsze? Czy naprawdę na maszynce spirytusowej można upiec ciasto? Czy kartofle zawierają witaminy? Czy ocet jest szkodliwy? Jak sporządzić dogotowywacz? Gdzie kupować produkty spożywcze? Jak się bronić przed złą wolą nieuczciwych sprzedawców? i t. d. i t. d.

Staramy się odpowiadać jaknajbardziej wyczerpująco.

A więc:

Pismo „Pani domu" jest organem Związku pań domu, oraz Instytutu gospodarstwa domowego. Informuje ono szczegółowo o działalności tych dwóch instytucyj na terenie całego kraju; przynosi artykuły z dziedziny domoznawstwa, omawia fachowo wszystkie szczegóły pracy gospodyni.

Jest jedynem pismem tego rodzaju w Polsce i jednem z najlepszych w Europie: pisma kobiece francuskie i niemieckie często powołują się na artykuły w „Pani domu", często zamieszczają je w tłomaczeniu na swych łamach. Obowiązkiem kobiet polskich jest poparcie pisma, stojącego na tak wysokim poziomie.

Czerwone nalepki na niektórych przedmiotach użytku domowego — to „cecha" Instytutu gospodarstwa domowego. Oznacza ona, że przedmiot został zbadany i uznany za dobry. Wszystkie gatunki mydła, wystawione na pokazie, są cechowane — i tych właśnie mydeł powinniśmy się domagać w zaopatrujących nas sklepach. Mamy już cechowane maszynki do mięsa, aparaty do prania, cały szereg przyrządów pomocniczych — i trzeba, abyśmy o tem wiedziały. Możemy także korzystać z rezultatów pracy Instytutu w innych dziedzinach: z opracowanych świetnie jadłospisów, z doskonałej broszurki o „racjonalnem praniu", z opinji, wydanej o książkach gospodarskich.

Związek pań domu ma już 30 oddziałów, rozsypanych po całym kraju, i członkiń parę tysięcy. Cieszy się poparciem kobiet wszystkich sfer, bez różnicy poglądów społecznych i politycznych; współpracuje ze sferami gospodarczemi i z instytucjami spółdzielczemi. Niema zamiaru konkurować — ani z przemysłem — przez produkowanie jakichkolwiek przedmiotów — ani z handlem — przez prowadzenie sprzedaży; chce jednak, w interesie swych członkiń, wywrzeć wpływ na przemysłowców — aby wytwarzali, i na kupców, aby sprowadzali i sprzedawali, takie przedmioty, jakie są dla nas dogodne. W tym celu korzysta z ofiarnej pracy swych członkiń.

I dalej: polecamy naprzykład żelazko elektryczne. Nie dlatego, że jest w interesie Elektrowni, a jedynie dlatego, że próby nasze wykazały wielkie zalety żelazek elektrycznych krajowej produkcji i ich wysoką wartość użytkową. Natomiast kuchnie elektryczne, w przeciwieństwie do gotowania na spirytusie, uważamy za marzenie dalekiej przyszłości.

Mówimy o tem, jakie zalety ma pranie w proszkach samopiorących, i o tem, że włóczki krajowe w niczem nie ustępują zagranicznym, i że sprawę kosmetyków bada dokładnie jedna z naszych członkiń — lekarka i chemiczka, i że wszystko piec można w cudownym aparacie, obywając się bez pieca kuchennego, i jakie jarzyny zawierają najwięcej witamin, i że dobry ocet nie jest szkodliwy, i że dogotowywacz sporządzić można w sposób bardzo prosty i tani, i że produkty spożywcze nabywać trzeba tylko w najpewniejszych źródłach i że istnieją sposoby wykrywania nadużyć w tej dziedzinie, i t. d. i t. d.

A że pokaz nasz odbywa się na terenie Zagłębia, gdzie niemal każdy ma jakie takie pojęcie o technice, że bardzo licznie owiedzają nas mężczyźni, inżynierowie, technicy, rzemieślnicy, więc odpowiadamy także na niezliczone pytania w tym rodzaju: „na co ta śrubka? a poco ten winkel? a czy to nie lepiej zaszwejsować?" i t. p.

Informujemy, uczymy. Ale najbardziej uczymy się same. I to jest „wewnętrzne" oblicze naszego pokazu.

Bo teraz dopiero widzimy, jak bardzo potrzebna jest nasza praca, teraz dopiero niejedna z nas członkiń Związku, rozumie i odczuwa, jakie znaczenie ma nasza działalność i poco to wszystko się robi. Teraz dopiero, gdy poraz pierwszy zetknęłyśmy się ze światem zewnętrznym widzimy naszą siłę — ale i nasze braki.

Widzimy przed sobą olbrzymie pole pracy — bardzo wdzięcznej, ale i bardzo trudnej. Musimy się jej podjąć.

Oto nasz „bunt". Wiemy, że nikt nie będzie chciał go stłumić. Przeciwnie, wszyscy dopomogą.

Halina Mamelokowa.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Piątek

Dziś Bibjany
Jutro Franc. Ks.
Wschód słońca 7 m. 22.
Zachód „ 15 m. 27.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Sierżant X.
PAŁACE: Z rozkazu księżniczki. — Krwawe noce marokańskie.
EDEN: Mata-Hari.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Biała Odaliska.
ŚWIATOWID: Natchnienie.

DĄBROWA

WANDA: 1) Biała trucizna, 2) Chata za wsią.
KOMETA: 1) Serca na wygnaniu. 2) Chłopi
ARS: Bomby nad Monte Carlo.

ZAWIERCIE

STELLA: C. K. Feldmarszałek.
ARLEKIN: Hrabina Paryża.

× **ZNACZKI POCZTOWE KU CZCI ŻWIRKI I WIGURY.** Jak donoszą z Warszawy, Ministerstwo poczt i telegrafów ma wypuścić niebawem nowe znaczki pocztowe, poświęcone pamięci ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

× **POKAZ GOSPODARSTWA DOMOWEGO** cieszy się coraz liczniejszą frekwencją. Wczoraj zwiedziły wystawę: szkoły handlowe z Dąbrowy i Będzina, szkoła Płockiego, grupa czynnych kooperatystek z Milowic, delegatki z Zawiercia. Zapowiedziane są wycieczki z Siewierza, robotniczy kurs oświatowy, Rodzina wojskowa. Ministerstwo komunikacji przyznało zniżki kolejowe przyjeżdżającym na wystawę w czasie między 3—5 b.m. w promieniu 30 km. od Sosnowca. Dziś o godz. 18 odczyt „O mleku i maśle dobrem i fałszywem", a o godz. 19 odczyt inż. J. Mazrycera „O racjonalnem oświetleniu mieszkań".

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w piątek 2 bm. o godz. 8,15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2,49 zł. świetna węgierska komedja w 4 obrazach M. Lengyela „PŁOMIENNA NOC". W rolach głównych pp.: Szczęsna, Drohocka Tańska, Brzozowska, Stróżyńska, Wojtecki Tański, Orliński, Opolski, Grudniewski i in.

W sobotę 3 bm. o godz. 8,15 wiecz. po cenach popularnych od 49 gr. do 2,49 zł. głośna sztuka P. Nivolx i M Pagnola „HANDLARZE SŁAWY". Satyra polityczna, która odsłania kulisy walki o stanowiska we Francji.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „PŁOMIENNA NOC", komedja w 4 obrazach M. Lengyela. Ceny miejsc popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8,15 uroczyste widowisko ku uczczeniu 25 rocznicy śmierci Stanisława Wyspiańskiego, na które składają się: przemówienie, fragmenty „Wesela" oraz „Warszawianka" — pieśń z roku 1831. Udział bierze cały zespół pod reżyserją dyr. Tańskiego. Ceny miejsc od 90 gr. do 3,59 zł. Bilety nabywać można w wydziale szkolnym Magistratu, tel. 14-53, a w niedzielę w kasie teatru od godz. 11 do 1 i od godz. 3 popoł.

W poniedziałek teatr nieczynny.

W DĄBROWIE.

We wtorek 6 bm. w sali kina „Kometa" zespół teatru sosnowieckiego odegra głośną sztukę w 5 odsłonach P. Navoix i M. Pagnola pt. „HANDLARZE SŁAWY".

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 3.12 — „Noc Listopadowa" dla szkół o godz. 15.30.
Sobota 3.12 — „Nina" o godz. 20.
Niedziela 4.12 — „U mety". Wiecz. „Potasz i Perlmutter".
Wtorek 6.12 — Noc św. Mikołaja.
Środa 7.12 — „Omal nie noc poślubna".
Czwartek 8.12 — Noc św. Mikołaja. — Wiecz. „Nina".
Sobota 10.12 — „Omal nie noc poślubna".
Niedziela 11.12 — „Potasz i Perlmutter". „Omal nie noc poślubna".

× **STARANIEM OCHOTN. STRAŻY POŻ. ZAKŁADÓW „C. G. CHön"** w Sosnowcu dr. A. Bilik wygłosi w sobotę 3 b.m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Ligi katolickiej (plac Schöna) pouczający odczyt o gruźlicy. Znana i ceniona osoba prelegenta, obchodzący nas żywo temat, wreszcie bezpłatne wejście — każą przypuszczać, że zainteresowanie odczytem będzie naprawdę duże.

Swięto górnicze

NA KOP. „MARS".

W niedzielę, t.j. w dniu św. Barbary, patronki górników, odbędzie się na kopalni Mars tradycyjna zabawa górnicza, na której dzięki życzliwemu zezwoleniu dyrekcji kopalni „Saturn", będzie urządzony smaczny i niedrogi bufet staraniem Akcji katolickiej parafji łagiskiej Dochód z bufetu przeznaczono na pomoc dla najbiedniejszych w Łagiszy.

W DĄBROWIE.

W sobotę 3 b.m. o godz. 7 wiecz. w sali kino - teatru „Kometa" w Dąbrowie, zostanie odegrana przez Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Dąbrowie wspaniała sztuka religijna p.t. „Św. Barbara", przedstawiająca prześladowania dawnych chrześcijan. Sądzić trzeba, iż miejscowe społeczeństwo poprze imprezę, gdyż widowiska urządzone przez S. M. P. są zawsze godne ujrzenia. Ceny miejsc są minimalne, wynoszą bowiem od 49 gr. do 1.99 zł.

Poświęcenie i otwarcie

KAPLICY W BĘDZINIE.

Staraniem sióstr Pasjonistek, prowadzących przedszkola w Będzinie, w budynku Tow. pomocy dla biednych chrześcijan na górze Zamkowej została urządzona kaplica i w dniu wczorajszym odbyło się jej poświęcenie i otwarcie. Aktu tego dokonał ks. proboszcz Peche, po odprawieniu pierwszej mszy św. w nowej kaplicy.

× **DLA BIEDNEJ DZIATWY SZKOŁY NR. 9.** Opieki klasowe przy szkole nr. 9 w domach Dietlowskich urządzają w niedzielę, dnia 4 grudnia, o godz. 5 popołudniu fantową loterję na potrzeby najbiedniejszej dziatwy szkolnej. Ze względu na piękny cel, należy sądzić, że rodzice, opiekunowie oraz ogół społeczeństwa w dniu tym przybędą gremjalnie i przez rozkupienie wszystkich losów przyczynią się do zmniejszenia złej doli istotnie potrzebującym pomocy. Cena losu 50 groszy i wszystkie losy wygrywają.

× **PAŃSTWOWA SZKOŁA HIGJENY W WARSZAWIE** organizuje w czasie od 12—17 grudnia r. b. VII kurs alkohologji, przeznaczony głównie dla działaczy społecznych i nauczycielstwa. Program ujmuje zagadnienie zwalczania alkoholizmu z punktu widzenia lekarsko-społecznego — i m. innemi podkreśla wpływ alkoholizmu na sprawność fizyczną i wartość społeczną i zawodową jednostki. Wykłady odbywać się będą w Państwowej szkole higjeny, codziennie od godz. 9—1 i od 16—19. Kurs jest bezpłatny. Wpisowe wynosi 5 zł. Zapisy na kurs przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat państwowej szkoły higjeny, Warszawa, ul. Chocimska 24.

× **GENERALNA DYREKCJA LOTERJI PAŃSTWOWEJ** przypomina, że dla wzięcia udziału w grze w klasie II-ej 26 Loterji państwowej, należy u właściwego kolektora odnowić swój los z tym samym numerem do klasy II, najpóźniej na 5 dni przed rozpoczęciem ciągnienia. Data rozpoczęcia ciągnienia w klasie II-ej, dzień 10 grudnia, jest oznaczona na losie klasy I-ej. Gracze, uwaga! Aby uniknąć późniejszych komplikacyj, odnawiajcie losy w terminie.

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW (TEK)** Miejskiego Instytutu kształcenia handlowego w Królewskiej Hucie podaje do wiadomości swoim członkom (kiniom) i sympatykom, że w dniu 4 b.m. t.j. w niedzielę odbędzie się w auli Miejskiego Instytutu kształcenia handlowego w Królewskiej Hucie o godz. 10 zebranie miesięczne, na którem odczyty wygłoszą: prof. Jędral p.t. „Księgowość uproszczona w świetle racjonalnej krytyki", oraz prof. Staśko p.t. „Wyspiański a Polska współczesna". Ze względu na aktualność referatów, jakoteż ważności spraw organizacyjnych, prosimy o liczne przybycie.

× **PROJEKT USTAWY APTEKARSKIEJ.** W Ministerstwie opieki społecznej opracowywany jest obecnie projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten znajduje się w stadjum uzgadniania z innemi ministerstwami, oraz zainteresowanemi organizacjami. W ostatnich dniach projekt przesłany został dla zaopinjowania Polskiemu Powszechnemu Towarzystwu farmaceutycznemu.

Nasza odpowiedź
„EXPRESOWI ZAGŁĘBIA".

który — doprowadzony do jakiegoś **niesamowitego szału zazdrości wobec świetnego rozwoju „Kurjera Zachodniego"** — atakuje nas w sposób desperacki a nieprzyzwoity, zamieścimy dopiero w nadzwyczajnym dodatku poniedziałkowym „Kurjera Zachodniego", który ukaże się dnia 5 b.m.

Odpowiedź ta wywoła w całem Zagłębiu największe zadowolenie i powszechną wesołość, gdyż wykażemy czarno na białem, jak zazdrosny a zniedołężniały Expresik, pozbawiony temperamentu, sensu i dowcipu, cierpi na spuchnięcie wątroby, a świetny rozwój „Kurjera Zachodniego" spędza mu sen z oczu.

Oczywiście cena poniedziałkowego nadzwyczajnego dodatku „Kurjera Zachodniego" w dniu 5 grudnia, będzie wynosić

TYLKO 10 GROSZY.

Delegacja
WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W MAGISTRACIE.

Niedawno wspominaliśmy o wystąpieniu właścicieli nieruchomości w Zagłębiu, którzy nie widząc już wyjścia z ciężkiej sytuacji, zaczęli odwiedzać Magistrat, urząd skarbowy i starostwo, licząc na to, że przecież wreszcie zajmie się ktoś ich losem. Otóż odpis memorjału, złożonego p. staroście, wręczono również p. posłowi Madeyskiemu, który obiecał poprzeć sprawę u władz centralnych.

W dniu wczorajszym delegacje właścicieli nieruchomości z miast Zagłębia przybyły do Magistratu Dąbrowy, pragnąc dowiedzieć się wyniku interwencji p. posła, ponieważ jednak p. Medeyski bawi w Warszawie, delegacje przybędą powtórnie dziś lub jutro do Magistratu. W zastępstwie nieobecnego p. posła, delegacje przyjął wiceprezydent p. Trzęsimiech, któremu delegaci Dąbrowy skarżyli się na różne bolączki, trapiące miejscowych właścicieli nieruchomości. W odpowiedzi p. wiceprezydent oświadczył, aby zainteresowani wyłuszczyli swe skargi na piśmie, zapewniając, że wszelkie słuszne pretensje będą przez Magistrat w miarę możności uwzględnione.

× **KURS JĘZYKÓW OBCYCH W WOJSKU.** W dzienniku rozkazów Ministerstwa spraw wojskowych nr. 21 ukazało się zalecenie nauki języków obcych oficerom i szeregowym zawodowym. Jako dogodny i celowy system zarówno w nauce indywidualnej jak i zbiorowej w szkołach, kasynach, świetlicach i t. d., Ministerstwo wskazuje metodę Linguaphone.

× **PIERWSZA WYSTAWA HIGJENICZNA W KATOWICACH.** W styczniu 1933 r. odbędzie się w Katowicach pierwsza polska wystawa higjeniczna. Wystawa zorganizowana będzie staraniem Instytutu bezpieczeństwa i higjeny pracy w Katowicach, pozostającego w stałym kontakcie z Międzynarodowem Biurem Pracy w Genewie.

× **L.O.P.P. NA DĘBOWEJ GÓRZE.** W ub. środę, staraniem firmy A. Deichsel na Dębowej Górze wygłoszony został w sali straży ogniowej odczyt o obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej ilustrowany przeźroczami. Niezwykle interesującego odczytu, wygłoszonego przez inspektora L.O.P.P. J. Dziobonia wysłuchało przeszło 150 osób. Jak nam wiadomo grono osób na Dębowej Górze nosi się z zamiarem utworzenia na Dębowej Górze koła L.O.P.P. Dotychczas L.O.P.P. posiada na tamtejszym terenie około 70 członków. Przypuszczać należy że mieszkańcy tej dzielnicy, zdając sobie sprawę z ważnej roli L.O.P.P. poprą zamierzenia inicjatorów i gremjalnie zapiszą się na członków L.O.P.P.

× **PRYWATNE RADJOSTACJE DOŚWIADCZALNE.** W „Dzienniku Ustaw" Nr. 104 z dnia 29 b.m. ogłoszone zostało rozporządzenie ministra poczt i telegrafów, wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, spraw wojskowych i skarbu, a zawierające przepisy o prywatnych radjostacjach doświadczalnych. Prywatne radjostacje doświadczalne rozporządzenie dzieli na dwie kategorje, a mianowicie: amatorskie radjostacje doświadczalne i radjostacje naukowo - doświadczalne. Radjostacja amatorska nadawczo - odbiorcza, używana jest przez osobę, interesującą się radjotechniką niezawodowo dla celów doświadczalnych w zakresie przesyłania lub odbioru znaków Morsa, względnie dźwięków mowy. Radjoamator taki nie może mieć przytem na względzie jakichkolwiek celów zarobkowych. Za radjostację naukowo - doświadczalną uważać należy radjostację nadawczo - odbiorczą, używaną przez osobę, zajmującą się zawodowo, lub naukowo radjotechniką do celów doświadczalnych w zakresie rozwoju techniki, lub wiedzy radjowej.

Tania kuchnia
dla biednych w Będzinie.

Niejednokrotnie już pisaliśmy o pilnej potrzebie uruchomienia w porze zimowej taniej kuchni dla bezrobotnych, w której zziębnięty i głodny bezrobotny mógłby za minimalną opłatą otrzymać szklankę herbaty lub jakiś posiłek.

Niestety, realizacją projektu nie miał się kto zająć, a najwięcej powołane do tego komitety pomocy bezrobotnym, uznając w zasadzie słuszność i potrzebę takiej kuchni, poprzestawały na dobrych chęciach. Z całem też uznaniem trzeba zaznaczyć inicjatywę w tej sprawie zarządu Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie, które jako członek Caritasu postanowiło uruchomić pierwszą na terenie Zagłębia tanią kuchnię dla biednych, gdzie za opłatą kilku lub kilkunastu groszy bezrobotni będą się mogli posilić i ogrzać.

Narazie jest poważny szkopuł w uruchomieniu kuchni, gdyż Tow. nie posiada odpowiedniego na ten cel lokalu. Ponieważ w halach miejskich są wolne lokale, zarząd Tow. zwrócił się do Magistratu o udzielenie pomieszczenia i obecnie nie tylko termin otwarcia, lecz wogóle kwestja uruchomienia kuchni zależna jest od ustosunkowania się do sprawy tej Magistratu i udzielenia na ten cel potrzebnego lokalu.

Z uwagi na zbliżający się okres zimy, sądzić należy, iż Magistrat komisaryczny nie będzie przeciągał sprawy lokalu do nieskończoności, a tembardziej nie zajmie odmownego stanowiska, z uwagi na znaczenie kuchni dla rzesz bezrobotnych, zwłaszcza, iż wszelkie przygotowania zostały już poczynione i jak tylko Tow. otrzyma lokal, kuchnia niezwłocznie zostanie uruchomiona.

Przypominamy, że
z okazji święta górniczego
Patronki górników św. Barbary
wydajemy odbitkę całostronicową św. Barbary według największego współczesnego artysty—malarza — — — —
prof. Kazimierza Sichulskiego.

Czy słuszny
jest ten zarzut?

W sprawozdaniach i publikacjach komitetów pomocy bezrobotnym spotyka się zarzut, iż właściciele nieruchomości biorą znikomy udział w akcji pomocy, bowiem wpływ z tego źródła jest minimalny.

Pogląd ten podzielają prawdopodobnie wszystkie władze, bowiem w okólniku p. wojewody do przewodniczących komitetów powiatowych pomocy bezrobotnym, który wczoraj podawaliśmy, również jest mowa o tem, że to źródło dochodu nie jest należycie wyzyskane, przyczem podano nawet wysokość spodziewanego stąd wpływu, oraz wysokość składek od właścicieli nieruchomości na rzecz bezrobocia.

Zdaje się, iż zachodzi tu poważne nieporozumienie i gdyby przeprowadzono ściśle obliczenie, kto wie, czy nie okazałoby się, że właściciele nieruchomości ponoszą właśnie największe świadczenia na rzecz bezrobotnych, w postaci nieotrzymywania czynszu mieszkaniowego od pozbawionych pracy. Wszak wiadomo, że ilość bezrobotnych wynosi około 400 tysięcy osób. Jeżeli przyjąć, że tylko połowa z nich nie płaci lokatornego, wynoszącego bodaj 5 zł. miesięcznie, okaże się, że własność nieruchoma płaci miljon złotych miesięcznie na rzecz bezrobocia.

Fakt ten jest niewiadomo dlaczego pomijany, natomiast wysuwany jest zarzut, iż ta kategorja obywateli uchyla się od akcji na rzecz bezrobocia. Zarzut, jak widać, niesłuszny. Jeżeli natomiast zdarzają się wypadki uchylania się od płacenia składek na bezrobotnych przez właścicieli domów istotnie dochodowych, to już jest winą tylko komitetów, nie umiejących wywiązać się ze swych zadań i obowiązków, tam bowiem, gdzie komitety sprawnie działają, niema ani jednej kategorji ludności, nie opodatkowanej na rzecz pomocy bezrobotnym.

Dwaj groźni bandyci
aresztowani w Sosnowcu.

W nocy z ub. wtorku na środę policja sosnowiecka przeprowadziła na terenie całego miasta obławę, podczas której ujęto kilkanaście podejrzanych osób. Między zatrzymanymi znajdowało się dwóch osobników, niejaki **Michał Majewski** z Trzebini i **Karol Nawrot z Krakowa**, którzy swym wyglądem i zachowaniem się wzbudzali silne podejrzenie.

Obu aresztowanych przekazano do dyspozycji Wydziału śledczego, który zwrócił się telefonicznie do komendy policji w Chrzanowie, celem zasięgnięcia o nich bliższych danych.

Jak się okazało, aresztowani Majewski i Nawrot są groźnymi bandytami, poszukiwanymi przez policję chrzanowską. Obaj aresztowani wraz z dwoma innymi osobnikami dokonali w ub. poniedziałek zuchwałego napadu z bronią w ręku na fabrykę obuwia „Bata" w Chełmku, powiatu Chrzanowskiego.

W wyniku zarządzonego przez policję pościgu wywiązała się obustronna strzelanina, podczas której Majewski zranił policjanta. Dwaj bandyci zostali wówczas aresztowani, Majewski zaś i Nawrot zdołali zbiec i przybyli do Sosnowca, gdzie zostali aresztowani.

Obu bandytów skutych przewieziono wczoraj pod silną eskortą do komendy policji w Chrzanowie.

„Dwie pokusy"
DOTĄD 837 ODPOWIEDZI.

Nasza krótka ankieta na temat, dlaczego sensacyjną powieść Anastazji Drewnowskiej p.t. „Dwie pokusy" zaczęliśmy drukować dopiero w czwartek dnia 1 grudnia b.r., wywołała zwłaszcza wśród naszych Czytelniczek olbrzymie zainteresowanie. Wczoraj o godz. 19.15 wieczorem naliczyliśmy 837 odpowiedzi, które dotychczas nadeszły. W ciągu dnia dzisiejszego i jutro spłynie do nas główna i ostatnia fala odpowiedzi. Ostatni termin upływa jutro w sobotę o godz. 1° wieczór.

M. in. nadesłane zostały odpowiedzi od następujących zwolenników powieści znakomitej autorki p. Anastazji Drewnowskiej: M. Balcerowski z Będzina, A. Jurczyńska z Czeladzi, H. Foltynówna z Będzina, M. Świderska z Warszawy, W. Sowa z Dąbrowy, St. Kwiatkowa z Sosnowca, St. Dziechcińska z Dąbrowy, H. Świderek z Katowic, M. Piszner z Dąbrowy, J. Dziedzicówna z Mysłowic, Mała Chinka z Dąbrowy, Cz. Jamrożkiewicz z Dąbrowy, K. Dziechciński z Dąbrowy, J. Żelichowski z Sosnowca, W. Ordynowska z Katowic, R. Biarritz z Król Huty, J. Gawyłowa z Sosnowca, St. Garbacz z Dąbrowy, F. Montag z Krakowa, M. Ochman z Czeladzi, St. Dziuba z Sosnowca, J. Wojańczykowa z Sosnowca, Ala Kocotówna z Jowisza, A. Łukasik z Dąbrowy, W. Kuraniówka z Sosnowca, J. Garbaczewski z Sosnowca, M. Flisik z Katowic, L. Klimasowa z Klucz, B. Kwiatkowski z Sosnowca, M. Hinter z Katowic, H. Weis z Sosnowca, M. Zarębski z walc. „Renard", Cz. Kołodziej z Sosnowca, M. Szezwówna z Katowic, Wiesia Dziurowicz z Sosnowca, B. Antonowiczówna z Sosnowca, B. Sułkowski z Saturna, Z. Gabryś z Czeladzi, H. Winter z Katowic, M. Łapiński z Mysłowic, L. Gawlikówna z Dąbrowy, Odolanowicz z Sosnowca, A. Byrkos z Bogucic, L. Gawęcka z Sosnowca, Fr. Kaleta z Sosnowca, J. Kaczmarek z Modrzejowa, H. Zygmundt z Sosnowca, J. Niziński z Warszawy, St. Teperówna z Gołonoga, M. Zaporowski z Dąbrowy, St. Garbacz z Dąbrowy, K. Rowiński z Sochaczewa, L. Berżowska z Niwki, Z. Hermanowska z Niwki, J. Pędzich z Mysłowic, M. Filrich z Katowic, Wł. Zemła z Sosnowca, St. Stachura z Niwki, T. Sidowski z Piasków, L. Kucharczyk z Czeladzi, J. Podziemski z Wojkowic Komornych, St. Ostaszewski z Dąbrowy, J. Nowaczyński z Dąbrowy, H. Bęben z Katowic, Emanuel Hoinka z Sosnowca, Mieczysław Gueze z Sosnowca, Okaziciel legit. Nr. 10512 z Sosnowca, F. Dziubontówna z Król Huty, J. Duda z Sosnowca (C. d. n.).

× **USTAWA O STOSUNKACH SŁUŻBOWYCH NAUCZYCIELI.** W „Dzienniku Ustaw" Nr. 104 z dnia 29 ub. m. ukazało się obwieszczenie ministra W.R. i O.P., podające jednolity tekst ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli. Jednolity tekst zawiera podstawową ustawę z dnia 1 lipca 1926 roku oraz zmiany, wprowadzone w niej rozporządzeniami Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 roku i z dnia 21 października 1932 roku. W jednolitym tekście ustawy zastosowano nową numerację artykułów.

× **PRZEPISY DLA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Nowo wydane przez Min. komunikacji przepisy dla pojazdów mechanicznych, wprowadzają zakaz siedzenia pasażerów przy szoferach w samochodach, a to ze względu na utrudnienie kierowania i możliwość spowodowania nieszczęśliwych wypadków. Zakazane jest również umieszczanie pakunków przy siedzeniach szoferów.

× **KONFERENCJA.** Dzisiaj, a nie wczoraj, jak to donieśliśmy, odbędzie się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja przedstawicieli nieruchomości m. Sosnowca i dozorców domowych, należących do związku PPS. CKW. w sprawie zawarcia nowej umowy.

GŁOSY PUBLICZNE.

Dla pana domu pani domu.

Nadesłano nam list treści następującej:

Złoty, Kochany, Panie Ćwierku!

W artykule swym „Otwarty Dom" czy odwrotnie powiadasz z bólem, że niema miejsca na pokazie gospodarstwa domowego dla „pana domu" nawet za Alborilem, Odkurzaczem czy Trójkątem w Kole! To tylko szalona skromność przemawia przez Ciebie! Dla pana domu stoiska niema bezwzględnie, bo „On" panuje na całej wystawie niepodzielnie, wszędzie On i wszystko dla Niego: sypialnia, jadalnia, kuchnia, każdy kieliszeczek czy filiżanka tchnie Nim, tym „Panem Domu"!! Dlatego prosimy gremjalnie, niech każdy pan domu przybędzie na wystawę przekonać się osobiście o prawdzie tych słów i nabyć na gwiazdkę dla swych królowych te cudeńka, których jeszcze nie posiada, a które poniekąd gwarantują nierozerwalność małżeńską.

Zatem, spieszcie na wystawę!

Jedna z „pań domu".

Sosnowiec, 30.11.32 r.

× **ROZMÓWKI W CUKIERNI.** Siedzi przy stole trzech gości. Dwóch rozmawia żywo, a trzeci przeraźliwie ziewa, gdyż przeczytał właśnie pewien dzienniczek sanacyjny:

— Wie pan — odzywa się jeden z dwóch ożywionych — nasz „Kurjer Zachodni" powinien rozpisać nową enkietę.

— Na jaki temat?

— Jaki jest najlepszy środek usypiający?

— Wątpię, czy zechce robić konkurencję „Sedormidowi" i fabrykantom innych środków nasennych, tak dziś rozpowszechnionym.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj w owocarni Zacharjasza Granatmona w Dąbrowie (kr. Jadwigi 41) powstał pożar od porzuconego papierosa. Ogień stłumiono w zarodku. Straty nieznaczne.

× **KRADZIEŻ BIELIZNY.** Rudzie Feldman, zamieszkałej w Będzinie (Sączewska 25) skradziono ze strychu suszącą się bieliznę, wartości 530 zł.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** Onegdaj aresztowano podczas usiłowania dokonania kradzieży w mieszkaniu Tekli Janickiej w Sosnowcu (Piłsudskiego 72) miejskiego Sławomira Zalewskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Zalewskiego przekazano do dyspozycji władz sądowych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. M. P.: Ani legendy, ani wierszyka nie zamieścimy.

PROGRAM RADJOWY

PIĄTEK 2 GRUDNIA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 13.15 Komunikat gospodarczy. — 13.20 Komunikat meteorologiczny. — 15.15 Komunikat gospodarczy. — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. — 15.30 Chwilka morska i kolonjalna. — 15.35 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci. — 15.50 Intermezzo muzyczne. — 16.05 Władysław Włosik. Pogadanka z działu: „Ogrodnik Śląski". — 16.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych. — 16.40 „Sporty zimowe" — wygł. p. Jerzy Grabiański. — 17.00 Piosenki w wyk. Chóru Dana. — 18.00 Muzyka lekka. — 18.50 Prof. Henryk Dobrowolski: „Śląsk przed półwieczem w świetle prasy wielkopolskiej". — 19.10 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty sportowe. — 19.30 Feljeton p.t. „Zwierzęta, ludzie i maszyny" — dr. Burdecki. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej — w przerwie „Nowa literatura w nowej Polsce" — dyskusja literacka IV. Zamknięcie dyskusji. Djalog d-ra St. Adamczewskiego z dr. L. Pomirowskim. — 22.40 Wiadomości sportowe — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

PROSZĘ JESZCZE RAZ PRZECZYTAĆ!

WIELKI KALENDARZ ILUSTROWANY „KURJERA ZACHODNIEGO"

NA ROK 1933

ukaże się w druku dnia 10 grudnia b.r.

Zawiadamiając o tem naszych P. T. Prenumeratorów, Czytelników, Przyjaciół i wszystkich, którzy jako ludzie kulturalni nie mogą się obejść bez Kalendarza, przypominamy, że w roku ubiegłym wydaliśmy Almanach, który rozszedł się w ilości 6750 egzemplarzy i stał się zaczątkiem naszej akcji kalendarzowej, którą chcąc stale ulepszać i doskonalić wydajemy na rok 1933 **WIELKI KALENDARZ ILUSTROWANY „KURJERA ZACHODNIEGO".** Będzie on miłą i pożyteczną lekturą dla naszych Prenumeratorów i Przyjaciół. Kalendarz ten zostanie wydany w bardzo efektownej formie, objętości około 200 stron, bogato ilustrowany, w pięknej i twardej okładce, na dobrym papierze, o bogatej treści.

Warunki nabycia Wielkiego Kalendarza Ilustrowanego

Chcąc, by nasz Wielki Kalendarz Ilustrowany mógł znaleźć się w Domu każdego naszego Prenumeratora i dotrzeć do naszych wszystkich Przyjaciół, pragniemy go oddać po takiej cenie, by pokryły się tylko koszty wydania go. W pierwszym oczywiście rzędzie chcemy, by Kalendarz ten — przy swej najniższej cenie — stał się pewnego rodzaju premją dla naszych Prenumeratorów. W rezultacie otrzymają go

Stali Prenumeratorzy K. Z. — po 1.05 zł.
Wszyscy inni „ 1.45 „

Ponieważ do 5 grudnia rb. musimy ustalić ostatecznie nakład Wielkiego Kalendarza Ilustrowanego, prosimy o najrychlejsze dokonanie zamówień w Administracji „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, lub w jego filjach: w Będzinie, w Dąbrowie, w Zawierciu. Zamawiać można osobiście, przez roznosicielki lub przez pocztę. Dla ułatwienia naszym P. T. Prenumeratorom tej pracy, podajemy kartę zamówienia, którą należy wyciąć i przez roznosicielki przesłać administracji K. Z.

Zamawiam „Wielki Kalendarz Ilustrowany Kurjera Zachodniego" na rok 1933. Jako stały prenumerator przesyłam (prześlę) należność w kwocie 1.05 zł.

Imię i nazwisko ______________________

Dokładny adres ______________________

______________ dnia ______________ 1932

Jeszcze raz przestrzegamy, że kto do poniedziałku 5 grudnia b.r. nie zamówi Wielkiego Kalendarza Ilustrowanego, temu później w żaden sposób nie będziemy go mogli dostarczyć.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego".

Włamywacze-teroryści z Sosnowca

przed Sądem okręgowym w Katowicach.

W ub. środę odbyła się przed sądem okręgowym w Katowicach rozprawa przeciwko szajce włamywaczy-terorystów. Na ławie oskarżonych zasiadło 18 osób, pochodzących z Sosnowca.

W nocy na 10 maja b.r., jak w swoim czasie donosiliśmy, dokonano zuchwałego włamania do rejonowej hurtowni tytoniowej w Siemianowicach. Włamywacze dostali się do hurtowni przez podkop z piwnicy i skradli różnych wyrobów tytoniowych za 8.050 zł. oraz 200 zł. gotówką. Na miejsce włamania zajechał wynajęty przez szajkę samochód ciężarowy, na który naładowano skradziony towar i wywieziono go do Sosnowca.

W czasie dochodzenia stwierdzono, że włamania dokonali Wojciech Ostrowiecz, Wolf Weisberg, W. Szerman, St. Jabłoński, Abram Einys i Icek Najman, wszyscy z Sosnowca. Samochód ciężarowy wydzierżawił włamywaczom niejaki Mieczysław Ordon z Nowego Będzina za wynagrodzeniem 115 zł. W dalszym ciągu dochodzenia wykazały, że włamywacze przechowywali skradziony towar u 9 kupców sosnowieckich. Skradziony w hurtowni towar, wartości 8.050 zł., zakupił niejaki Izrael Ferster z Sosnowca, za śmiesznie niską cenę 2.000 zł.

Sensacyjne były zeznania kupca Ferstera, który zakupił skradziony towar. Zeznał on, że szajka ta na wzór warszawskiej bandy „Tasiemki" szantażowała go, wymuszając od niego zakupienie skradzionego towaru i płacenie bardzo wygórowanego haraczu. Przywódcą bandy był tajemniczy „Władek", którym okazał się Wolf Weisberg. Wzywał on piśmiennie lub przez członków szajki różnych kupców do składania w ściśle określonym terminie pewnej sumy na rzecz bandy, grożąc w razie odmowy różnemi represjami. Jeżeli wzywany nie uczynił zadość wezwaniu szajki wybijano mu okna, napadano na niego, bito niemiłosiernie, kłuto nożami i t. p. Te zeznania kupca Ferstera potwierdzili świadkowie. Jak dalece szajka teroryzowała kupców, świadczy o tem fakt, że jeden ze świadków oświadczył sądowi, iż nie będzie zeznawał, gdyż obawia się represji. Nie pomogły żadne tłumaczenia sądu, że świadek zeznając pod przysięgą nie może taić, gdyż ze świadka tego ani słowa wydobyć nie było można.

Po przesłuchaniu około 20 świadków sąd ogłosił wyrok, skazujący osk. Ostrowiecza na rok i pół więzienia, Weisberga na 4 lata, Szermana na półtora roku, Jabłońskiego na 2 lata, Najmana na 2 lata, Ferstera na rok więzienia i 5 tysięcy zł. grzywny, Ordona na 6 miesięcy i osk. Icka Berneta, który przechowywał skradziony towar na 6 miesięcy więzienia.

Resztę oskarżonych sąd uwolnił dla braku dowodów winy.

Jak już donosiliśmy, w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbędzie się dnia 9 stycznia r. p. rozprawa przeciwko szajce terorystów, do której należeli również osobnicy skazani przez sąd katowicki.

CHLEB DLA SWOICH.

Zanim wydasz swój pieniądz obcemu, pamiętaj, że setki tysiecy bezrobotnych Polaków czeka na pracę.

Katuje żonę,

DLATEGO, ŻE JEST... NERWOWY.

Od dłuższego już czasu w mieszkaniu młodego małżeństwa Dziubków, przy ul. Gawrońce 52 w Czeladzi rozgrywają się niesamowite sceny. Dość często i to w różnych porach dnia i nocy, słychać jęki i rozpaczliwe krzyki, dochodzące z mieszkania D., którym towarzyszą zwykle jakieś uderzenia, lub świsty. Zaintrygowani sąsiedzi zbadali tajemnicę przerażających krzyków, odkrywając straszną prawdę, okazało się, iż to mąż Dziubkowej, Józef, bije ją często w nieludzki sposób, tak, że potem ciało kobiety pokryte jest sińcami i ranami. Maltretowana w ten sposób kobieta nie ma odwagi poskarżyć się nikomu, obawiając się zemsty nieludzkiego męża. Ten ostatni pytany o powód podobnego traktowania swej małżonki, twierdzi, że dzieje się to w chwilach silnego zdenerwowania, gdy nie panuje nad nerwami.

Kobieta, którą mąż ostatnio zbił żelaznym pogrzebaczem do krwi, daruje mu wszystko, byleby tylko przestał ją katować.

Czy chorego człowieka nie należałoby umieścić w szpitalu.

Z ruchu wydawniczego.

NOWOŚCI GWIAZDKOWE WYDAWNICTWA M. ARCTA.

Janina Porazińska: WESOŁA GROMADA. Z 30 kolorowemi ilustracjami i barwną okładką **M. Byliny**, zł. 4.

Są to pełne humoru i życia opowiadania z życia szkolnego w IV oddziale szkoły powszechnej, oparte na motywach wychowania obywatelskiego. W każdym rozdziale autorka w nader zręczny sposób przeprowadza zamierzoną ideę, których suma wpoi w dzieci zasady praktycznego patrjotyzmu dnia codziennego.

Helena Grotowska: JENIEC Z PÓŁNOCY. Z 7 rysunkami, w barwnej okładce **W. Romeykówny**, zł. 1.50.

Na niewielkiej liczbie stron autorka w ciekawy sposób rozsnuwa dzieje rodziny niedźwiedzi polarnych. Z książeczki tej młodociani przyrodnicy poznają barwnie odmalowane krainy Północy.

Marja Buyno-Arctowa: NASZA MALEŃKA. Powieść dla młodzieży. Wydanie wytworne, zilustrowane przez **W. Romeykównę.** 360 str., 75 obrazków i trójbarwna plansza. W opr. zł. 10.

Powieść ta z pewnością wywoła duże poruszenie w licznych rzeszach młodych zwolenników sportu automobilowego. „Nasza Maleńka" to samochód, na którym jego właściciel i kierowca, Wacek Żubrawski, dokonywa niezwykłych czynów, walcząc o ukryte skarby z szajką przestępczych Niemców. Powieść poza interesującą treścią i zręczną intrygą, posiada duże wartości krajoznawcze, gdyż „Nasza Maleńka" odbywa podróże po najpiękniejszych częściach naszego kraju.

Janina Helm-Pirgowa: ZASTĘP. Powieść dla młodzieży od lat 12 do 16. Brosz. zł. 4.80. W oprawie kartonowej z kolorową okładką i barwną obwolutą **Z. Jurkowskiego** zł. 6.

Zastęp stanowi grupa młodzieży szkolnej pracująca bezpośrednio przed wybuchem wojny nad zachowaniem i krzewieniem ducha polskiego, wskutek czego ściąga na siebie prześladowanie władz rosyjskich. Powieść ta, trzymająca czytelników w nieustannem napięciu, bezwątpienia zwróci na siebie uwagę starszej młodzieży, jako pomost między teraźniejszością a niedawną przeszłością.

Gertruda Page: PADDY DO WSZYSTKIEGO. Powieść dla dorosłych i starszej młodzieży, szczególniej dla panienek. Tłumaczyła **Marja Dynowska.** (Czerwone książki Nr. 21). W barwnej okładce **J. Kilian-Stanisławskiej,** brosz. zł. 6.40, karton zł. 7.30, opr. płóc. zł. 8.80.

W powieściach tego rodzaju lubuje się starsza młodzież, a szczególniej panienki. Główną bohaterką jest zawadjacka, pełna życia i temperamentu Paddy, która daje sobie radę we wszelkich powikłaniach życiowych. Mimo, że nie jest zbyt piękna, wdziękiem swym podbija całe otoczenie. Treścią tej jasnej, pogodnej, choć czasem dla kontrastu ciemnionej, powieści są dzieje miłości kilku młodych par, owiane szlachetnością charakterów i wzniosłością uczuć.

Rex Beach: SREBRNA ŁAWICA. Powieść dla dorosłych i starszej młodzieży. Tłum. z ang. **St. Heymanowa.** Z kolorową obwolutą **L. Jagodzińskiego** — (Czerwone książki Nr. 20). Brosz. zł. 6.40 opr. płóc. 8.80.

Obraz Północy, z którą zapoznali nas London, Curwood, jak również Rex Beach znakomicie uzupełnia i z nieznanych dotychczas stron przedstawia „Srebrna ławica". Srebrna ławica — to nieprzeliczone masy łososi, wpływające na okres godów do rzek. O nie właśnie stacza zaciekłą, nieubłaganą walkę Boyd-Emerson z nieprzebierającą w środkach, potężną, konkurencyjną wytwórnią konserw. Położenie wikła się tem bardziej, że na czele wrogiego koncernu staje ojciec ukochanej przez Emersona kobiety.

Z CAŁEJ POLSKI

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE B. SĘDZIEGO.

Od szeregu dni policja poszukuje znanego w Katowicach b. sędziego Sądu apelacyjnego p. Grzywacza. Sędzia Grzywacz po raz ostatni był widziany w sobotę. Od tego czasu ślad po nim zaginął. G. był sędzią przy Sądzie apelacyjnym w Katowicach od jego istnienia. Przybył on do Katowic z Cieszyna, gdzie był sędzią Sądu okręgowego. Był kawalerem i wspierał siostrę swoją, zamieszkałą w Olkuszu. Pozatem miał jeszcze krewnych w Krakowie. W marcu b.r. sędzia G. zachorował ciężko i długie miesiące leczył się w miejscowym szpitalu. 1 listopada b.r. przeszedł na emeryturę, lecz załatwienie formalności trwało jednak niezwykle długo. Cieszył się, że odpocznie, wyjedzie na świeże powietrze do Olkusza, gdzie zamierzał zamieszkać przy siostrze. W sobotę kazał woźnemu Barańskiemu zapakować wszystkie rzeczy, szykując się do wyjazdu. Był w najlepszym humorze. Później zniknął bez śladu. Sędzia G. wskutek ciężkiej choroby, jaką przeszedł, chwilami mówił nieprzytomnie. Jak przypuszczają znajomi sędziego G., tragedja musiała się rozegrać w „Kole Towarzyskiem", gdzie ktoś go podobno obraził. Sędzia G. udał się do domu przy ulicy Juljusza Ligonia 31, napisał listy pożegnalne i... przepadł.

WYROK NA CZŁONKÓW P.P.S.-LEWICY.

W ub. środę Sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok w trwającym od kilku dni procesie P.P.S.-lewicy. Sala była wypełniona liczną publicznością. Policja zarządziła specjalne środki ostrożności. Przy ławie oskarżonych obok każdego oskarżonego stał policjant, t zn. 32 oskarżonych było pod eskortą 32 posterunkowych. Sąd ogłosił wyrok, mocą którego 36-letni Piotr Spałek został skazany na 6 lat więzienia, 25-letni Ludw. Gotkowski, 24-letni Włodz. Sokorski i 32-letni Maksymiljan Olinger po 5 lat więzienia, Stan. Janiszewski, Franc. Głowacki i Ruchla Pacanowska po 4 lata, 11-tu oskarżonych skazano po 3 lata więzienia, 14-tu po 2 lata, a 4-ch oskarżonych sąd uniewinnił. Po odczytaniu wyroku sąd stwierdził w motywach, że oskarżeni, których skazano na więzienie, będąc członkami P.P.S.-lewicy, weszli w porozumienie z komunistyczną partją polską, a tem samem sąd stwierdził ścisłą łączność i współdziałanie pomiędzy obu partjami. Natychmiast po wyroku skazanych przewieziono do więzienia. Wszystkim zaliczono areszt prewencyjny.

SENSACYJNY EPILOG LICYTACJI BRONI.

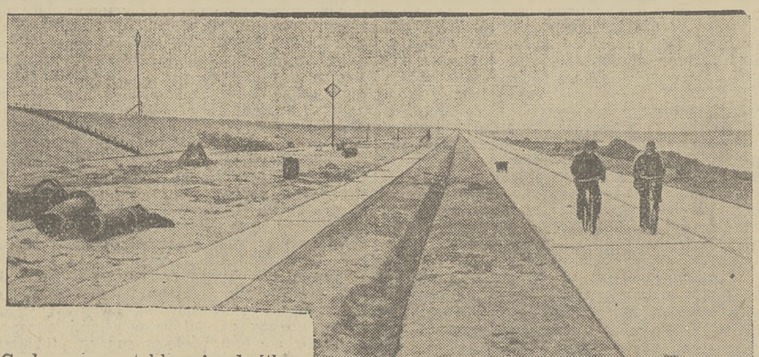
Korespondent „I. K. C." donosi z Kielc: W gmachu województwa w Kielcach odbywała się we środę licytacja skonfiskowanej broni. Nabywców było sporo, legitymujących się oczywiście kartami na broń. Po ukończeniu licytacji, gdy nabywcy opuścili salę licytacyjną, unosząc różne rodzaje broni, nabytej za tanie pieniądze, zatrzymani zostali nagle przez policję, która nabywców odprowadziła gremjalnie do komisarjatu, gdzie broń została skonfiskowana z powodu... braku zezwoleń na nabycie broni. Fakt ten wywołał w mieście żywe komentarze.

SAMOBÓJSTWO OFICERA W BIURZE SĘDZIEGO.

W ubiegły wtorek przed południem w biurze sędziego śledczego kpt. Zielińskiego w sądzie wojskowym w Krakowie rozegrała się tragiczna scena. Oto wezwany do przesłuchania kapitan 4 pułku strzelców podhalańskich z Cieszyna Edward Kondek — po przesłuchaniu, po którem sędzia śledczy ogłosił mu swoje postanowienie zawieszenia nad nim aresztu śledczego — wydobył błyskawicznym ruchem rewolwer z kieszeni i z okrzykiem: „Jestem niewinny", wymierzył rewolwer w usta. Padł strzał i nieszczęśliwy oficer runął martwy na ziemię. Kpt. Kondek, dawny legjonista, odznaczony był Krzyżem Walecznych i innemi odznaczeniami. Osierocił żonę i czworo małoletnich dzieci.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKÓW WARSZTATÓW WIĘZIENNYCH.

Z polecenia prokuratora przy Sądzie okręgowym w Łodzi aresztowano w środę kierownika warsztatu więziennego w więzieniu przy ul. Targowej, Józefa Budasza oraz jego zastępcę Adama Ponitenko. Obydwóch aresztowano za nadużycia. Warsztaty więzienne przy ul. Targowej produkowały szczotki, które aresztanci sprzedawali poszczególnym firmom i sklepom. Od pewnego czasu aresztowani nie przekazywali kasie wpływów, ale zabierali je do swych kieszeń.



Geologowie ustalili, że krótkie zęsienie ziemi w Holandji ma wiązek z wysuszeniem zalewu mor-iego (jeziora) Zuidersee. Na ilu-racjach: u góry widok autostrady Neuland do Zuidersee, u dołu — owa przestrzeń ziemi po osuszeniu jeziora.



Fałszywy siostrzeniec Lenina.

Sowieckie wydanie rewizora Gogola.

Pewne małe miasteczko rosyjskie obchodziło właśnie wielką uroczystość. Pięcioletni plan został wykonany w pełnych stu procentach. Moskwa nadesłała telegram z powinszowaniami. Radość i duma malowały się na twarzach mieszkańców. Starym zwyczajem, praktykowanym tak samo za czasów sowieckich, jak dawniej carskich, wódka lała się obficie do spragnionych gardeł lojalnych „towarzyszy" miasteczka. Świętowano hucznie uznanie, jakie znalazła w Moskwie wytrwała praca dzielnych ludzi.

Otóż wśród tego rozgardjaszu i pijaństwa z pociągu moskiewskiego wysiada na stacji kolejowej miasteczka jakiś generał armji czerwonej. Na piersiach jego wiszą dwa najwyższe odznaczenia wojenne: order Lenina i order Czerwonego Sztandaru. Urzędnicy kolejowi, których nagłe widmo inspekcji przywróciło trochę do stanu równowagi, powitali go przepisowemi pozdrowieniami. Nie były one może tak dokładnie przepisowe, ale na lepsze nie było ich stać. I tak całym wysiłkiem woli stali przed nim na baczność.

Jednakże generał nie okazał najmniejszego oburzenia widocznem pijaństwem władz miasteczka, począwszy od naczelnika GPU. a skończywszy na ostatnim pomocniku w kooperatywie żywnościowej. Nie kazał sobie pokazywać ani rejestrów ani książek rachunkowych. Oświadczył, że będąc w przejeździe do swego okręgu granicznego dowiedział się o sukcesie miasteczka w realizowaniu pięcioletniego planu i pragnął osobiście powinszować. Wyobrażamy sobie radość dzielnych towarzyszy-urzedników, gdy się dowiedzieli, że kasy nie będą sprawdzane.

Szaleństwo ogarnęło mieszkańców po chwilowej trwodze. Pijaństwo i obżarstwo osiągnęły swój punkt kulminacyjny. Fetowano generała nie po bolszewicku, ale po królewsku. Wszystko, co tylko było godnego zjedzenia i wypicia, podano na stół generalski. A gdy się generał po cichu przyznał, pomiędzy jednym kieliszkiem a drugim, że jest siostrzeńcem Lenina, to już wówczas naprawdę nie wiedziano, jak generałowi podziękować za zaszczycenie miasteczka swoją obecnością.

Generał miał mocną głowę. Olbrzymie ilości wódki, jakie mieszkańcy wlewali w niego, przez dłuższy czas wywoływały tylko zwiększenie łaskawości wpływowego „krewniaka Lenina". Niestety, i wytrzymałość generała miała swoje granice. W ostatecznem odurzeniu alkoholem wygadał się do siebie: „Ach, jak to przykro, że teraz trzeba będzie wrócić do kołchozu". Naczelnik GPU. podsłuchał te nieostrożne słowa i tknięty przeczuciem zatelegrafował do Moskwy, wypytując o generała-siostrzeńca Lenina.

Odpowiedziano mu krótko: „Siostrzeniec-generał nie istnieje. Aresztować". Biedny naczelnik ze smutkiem ogłosił mieszkańcom tę niewesołą nowinę. Generał przyznał się bez trudności, że piękny mundur i ordery zakupił na targu starzyzną. Chciał choć raz w życiu zabawić się, jak należy, i wymyślił to niewinne przebranie. Zawód jego? Robotnik rolny jednego z okolicznych kołchozów czy kooperatyw. Wkrótce potem w jednem i temsamem więzieniu siedział „generał", pokutujący za swe winy i pozbawiony stanowiska naczelnik GPU. miasteczka. Skończyły się uczty i rozkosze. Trzydniowe szaleństwa biedny naczelnik zapłacił kryminałem.

RZECZY CIEKAWE

TROCKI O LENINIE.

„Social Demokraten" ogłasza wywiad z Trockim, którego główne ustępy poniżej podajemy:

„Od lat czterech przeszło jestem usunięty nietylko od życia politycznego, ale od współżycia z ludźmi wogóle. Na Wyspie Książęcej liczącej 600 mieszkańców nie mogłem przecież utrzymywać rozległych stosunków. Łowiłem tam ryby, polowałem, wiosłowałem, no i przedewszystkiem pisałem.

Moje plany na przyszłość? Co przygotowuję? Trzy książki: Jedną o współczesnej sytuacji politycznej i gospodarczej świata, drugą o Leninie, a trzecią o czerwonej armji.

Pytacie się mnie, czy Lenin był twórcą rewolucji rosyjskiej? Ludzie w pewnych wypadkach odgrywają rolę decydującą. Motor, nawet żeby najlepiej działał, musi, aby być wprawionym w ruch zostać zapalonym przez iskrę. Lenin był właśnie tą iskrą rewolucji rosyjskiej.

— Czy bez Lenina nie byłoby więc rewolucji?

— Wszystko było gotowem we wrześniu 1917 roku, do wywołania rewolucji w Rosji, ale wątpię, czy bylibyśmy ją przeprowadzili wtedy bez Lenina. Spóźniłaby się może o jakie trzy lata, zmieniłyby się warunki, zaszłyby nowe okoliczności, i być może, moment byłby już niepowetowanie straconym... Przez śmierć Leinina Rosja straciła człowieka, którego nikt nie potrafił zastąpić".

Pozatem dowiadujemy się telegraficznie ze Sztokholmu, że rząd tamtejszy zgodzi się prawdopodobnie na przyjazd Trockiego do Szwecji w celu wygłoszenia prelekcji do studentów w Lund pod warunkiem jednak, że będzie on miał zapewnioną wizę powrotną do jakiegoś innego państwa.

WIELKA WYSTAWA CZESKIEGO SZKŁA.

Dnia 4 grudnia otwarta zostanie w Pardubicach w pobliżu Pragi wielka wystawa czeskiego szkła. Wystawa mieścić się będzie w muzeum miejskiem. Przemysł szklany w Czechosłowacji ma za sobą długą tradycję a jego wyroby znane są na całym świecie. Dlatego też wystawa budzi wielkie zainteresowanie nietylko w Czechosłowacji ale daleko poza granicami. Wystawa obejmować będzie okazy wyrobów szklanych wszystkich czechosłowackich ośrodków przemysłu szklanego (biżuterja jabloniecka, kryształ karlowerski i t. d.)

DLA FILATELISTÓW.

Od 26 b.m. wypuściła poczta belgijska nowe marki z podobizną stratosferycznego balonu prof. Piccarda. Marki te są trzech rodzajów: bronzowe po 75 centymów, niebieskie po 1.75 frs., fioletowe po 2 fr. 50 c.

Nr. sprawy ZH.54-32.

OGŁOSZENIE.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Sosnowcu na zasadzie art. 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że wyrokiem Sądu z dnia 26 listopada 1932 r. udzielił firmie: Biuro Budowlano Handlowe A. Luft i Spółka" z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Jasna 8 odroczenia wypłat na okres trzech miesięcy t. j. do dnia 26 lutego 1933 roku.

Sosnowiec, dnia 29 listopada 1932 r.

Przewodniczący: (podpis nieczytelny).

7735 **Sekretarz:** (podpis nieczytelny)

Kronika Zawiercia.

Redukcje w Porębie.

Zarząd fabryki Tow. akc. „Poręba" wypowiedział wczoraj prace około 500 robotnikom.

Przyczyną redukcyj brak zamówień.

× **OSZCZERCZA NAPAŚĆ NA KAPŁANA.** Jak wiadomo w Koziegłowach i okolicy istnieją Marjawici. Mają nawet swoją „parafję" w pobliskim Gniazdowie. Wśród nich rozpowszechniane jest pisemko wydawane w Płocku „Głos Prawdy", a będące organem marjawitów. Między wielu bredniami w tem piśmie pojawiły się ostatnio — oszczercze a niepoczytalne napaści na dostojnego kapłana z Koziegłów ks. proboszcza Brykalskiego. W związku z tem proszeni jesteśmy o podanie do wiadomości, że ks. Brykalski wniósł oskarżenie do Sądu okręgowego w Płocku przeciwko redaktorowi pisma za oszczerstwo.

× **PODZIĘKOWANIE.** Zarząd Stow. Pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo składa, za naszem pośrednictwem, w imieniu rzesz potrzebujących pomocy, serdeczne podziękowanie pp.: Jerzemu Gardzie, słynnemu barytonowi oraz prof. dr. Zinsowi za bezinteresowny udział w koncercie, urządzonym w ub. niedzielę w salonach resursy TAZ.

× **ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH,** należących do związku Ch. D. odbędzie się w niedzielę dn. 4 b.m. w lokalu własnym. Pożądany liczny udział członków.

× **POBICIE.** Feliks Pawłowski, zamieszkały przy ulicy Kopernika 1 został zraniony nożem w rękę przez Bolesława Makiełę (Porębska). Rana zadana Pawłowskiemu okazała się dość ciężką, bowiem przecięte zostały żyły. Rannemu Pawłowskiemu udzielił pomocy lekarz, poczem przewieziono go do szpitala. Makiełę pociągnięto do odpowiedzialności.

× **KRADZIEŻ ZEGARKA.** Marji Witkowskiej (Paderewskiego 86) skradziono z zamkniętego mieszkania złoty zegarek, wartości 186 zł.

Kronika Olkuska.

× **POWIATOWA KOMISJA OSZCZĘDNOŚCIOWA.** Z dniem 5 grudnia r.b. rozpocznie urzędowanie powiatowa komisja oszczędnościowa dla wszystkich związków komunalnych na terenie powiatu Olkuskiego. Do składu komisji należą: p. K. Martyniak, inspektor samorządu gminnego jako przewodniczący mianowany przez wojewodę kieleckiego oraz członkowie pp.: J. Płazak, naczelnik urzędu skarbowego w Olkuszu, R. Piechowicz, naczelnik K.K.O. w Olkuszu, Leon Orczyk z Sułoszowej i Piotr Foryś ze Starczynowa, gm. Bolesław. Trzej ostatni powołani zostali przez wydział powiatowy w Olkuszu.

× **BEZROBOTNI U P. STAROSTY.** W tych dniach przybyło około 60 bezrobotnych z gminy Bolesław do p. starosty olkuskiego, domagając się zapomóg, lub pracy. P. starosta uspokoił bezrobotnych obietnicą wydania zapomogi w miarę otrzymania z komitetu wojewódzkiego.

× **WIELKI POŻAR CEGIELNI.** W nocy na 26 ub. m. wskutek pęknięcia pieca cegielnianego braci Pilarskich w Ogrodzieńcu, spalił się wielki budynek cegielni, w którym mieścił się również piec. Szkody spowodowane przez ogień wynoszą około 200 tysięcy zł. Budynek ubezpieczony był tylko na 81 tys. zł. W akcji ratowniczej brała udział straż z Ogrodzieńca i okolicy.

ZE SPORTU.

CKS. — HAKOACH.

Jutro drużyna CKS. wyjeżdża do Będzina, gdzie rozegra mecz ping-pongowy z Hakoachem. Należy się liczyć z porażką CKS., ponieważ Hakoach znajduje się w świetnej [illegible]

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O racjonalną politykę zamówień.

Rzeczą niezmiernie ważną dla każdej dziedziny wytwórczości i dla każdego zakładu jest równomierne natężenie pracy w ciągu całego roku. Ma to szczególnie doniosłe znaczenie dla rynku pracy. W okresie ożywienia przyjmuje się nowych robotników dla wykonania większych zleceń, z chwilą nastania sezonu martwego liczba zwolnionych robotników skutkiem tego wzrasta. Również w interesie spożywcy leży czynienie zamówień w okresie, gdy zakład ma ich mniej do wykonania. Konsument ma bowiem wówczas szanse, że będzie prędzej i taniej obsłużony.

Oczywiście, że wprowadzenie w życie tych zasad nie jest rzeczą łatwą. Większość potrzeb ma charakter sezonowy i trudno jest skłonić spożywcę, aby już zawczasu przygotowywał się do ich zaspokojenia. Przykładem tego jest węgiel. Zapotrzebowanie na węgiel koncentruje się przeważnie w miesiącach zimowych. Rzadko kto czyni już latem zapasy na zimę. Oczywiście dla przemysłu węglowego możność równomiernego rozkładu zamówień w ciągu całego roku miałaby bardzo duże znaczenie. Uniknęłoby się gwałtownych wahań w natężeniu produkcji i zbytu, który zwykle wzrasta w okresie jesiennym i zimowym, a gwałtownie spada w pozostałych miesiącach.

Wahania te odbijają się nietylko na zakładach pracy i na stanie zatrudnienia, lecz mają również szerszy zasięg. Tak np. większość przewozów towarowych kolei przypada na węgiel. Nierównomierność natężenia tych przewozów, zależnych od względów sezonowych, sprawia, że w okresach jesiennych i zimowych odczuwa się brak wagonów, podczas gdy w innych porach roku część taboru stoi bezczynnie. W dzisiejszych warunkach zmniejszonego ruchu towarowego niebezpieczeństwo braku wagonów nie jest istotne. Niemniej doświadczenia z okresu pomyślnej konjunktury wskazują, iż na przyszłość należy się z niem liczyć. Już wówczas bowiem aktualną była sprawa niedostateczności naszego taboru kolejowego w okresach wzmożonego ruchu sezonowego.

Widzimy więc, jak szeroki może być zasięg skutków, wynikających z nierównomiernego napływu zamówień w przemyśle. Oczywiście, poszczególne dziedziny wytwórczości dążą do zmniejszenia rozpiętości między natężeniem pracy w okresie ożywienia a w okresach martwych. Tak np. przemysł węglowy w okresie letnim udziela nabywcom specjalnych rabatów, które z nastaniem sezonu jesiennego są cofane. Jednakowoż możliwości oddziałania przemysłu na przesunięcia w rozmiarach zapotrzebowania rynkowego są naogół ograniczone. Dotyczy to zwłaszcza obecnego okresu, kiedy wobec braku gotówki konsument odkłada zakupy na ostatnią niemal chwilę i jedynie widoki znacznych korzyści, większych, niż te, które przemysł byłby w stanie udzielić mogą go skłonić do przyspieszenia w czasie tych zakupów. Z tego też względu nierównomierność napływu zamówień rośnie w okresie kryzysu. W ogólnym interesie, zwłaszcza zaś w interesie rynku pracy, leży przeciwdziałanie temu stanowi rzeczy. Dużą rolę odegrać tu może polityka państwowa, zwłaszcza polityka zamówień, która niezawsze liczy się z powyższemi względami. Tak np. ostatnio rozpisany został przetarg na dostawę znacznych ilości tkanin lnianych. Termin wykonania tej dostawy przypada na okres, kiedy przemysł lniany jest dostatecznie zatrudniony przy wykonywaniu innych zamówień. Zwiększając natężenie pracy zakładów w chwili obecnej ryzykuje się tem większy spadek tego natężenia w okresie martwym, który przypada na miesiące wiosenne. W interesie zarówno przemysłu jak i robotników leżałoby przesunięcie zamówień właśnie na ten okres.

Postulat właściwego rozplanowania pod względem czasu zamówień państwowych był stale wysuwany jako jeden z najważniejszych postulatów przemysłu. W czasie kryzysu, kiedy wahania w natężeniu pracy i stanie zatrudnienia w poszczególnych dziedzinach są szczególnie duże, rola państwa, jako regulatora tych wahań, jest tem donioślejsza.

Wizyta przemysłowców węglowych w Danji.

W związku z zapowiedzianemi rokowaniami handlowemi angielsko-duńskiemi w następstwie układów ottawskich, przybyła do Kopenhagi ostatnio delegacja przemysłu żelaznego i węglowego, by w rozmowach z duńskiemi sferami gospodarczemi przygotować podstawy przyszłych obrotów towarowych między temi krajami.

Z ramienia przemysłu węglowego w skład tej delegacji wchodzą jego najwybitniejsi przedstawiciele, a to: Mr. Evan Williams, prezydent Assocjacji Węglowej, Mr. James Jack (Szkocja), Mr. Ridley Warham (Northumberland), Mr. J. R. D. Bell (Durhan), mr. A. W. Archer (Yorkshire) i Sir John Beynon (Poł. Walja), Pozatem wchodzą także przedstawiciele eksporterów węgla, Mr. John Povell (Poł. Walja), Mr. Sidney Little, (Yorkshire), Mr. Alfred Raynes (Półn. wschodnie Wybrzeże) i Mr. H. B. Williams (Szkocja).

Na podstawie doniesień prasowych ustalić można, iż celem właściwym przyjazdu przemysłowców i kupców węglowych ma być znalezienie praktycznego rozwiązania problemu wzmożenia wywozu węgla angielskiego do Danji w zamian za utrzymanie dowozu z Danji do Wielkiej Brytanji bekonów masła, jaj i t. d. Fachowa prasa angielska liczy na sukces w tym względzie i sądzi, że skoro tylko wykonane zostaną stare umowy węglowe z Polską, szanse dla zwiększenia zbytu węgla angielskiego niewątpliwie wzrosną.

Rozporządzenie o ochronie ryb i raków.

W Nr. 105 Dz. U. R. P. z dnia 30.11 1932 roku ogłoszone zostało rozporządzenie ministra rolnictwa i reform rolnych z dnia 27.10 1932 r. o ochronie ryb i raków na wodach otwartych, ustalające wymiary ochronne ryb, okres ochronny, wyjątki od zakazów połowu, ograniczenia dotyczące trwania połowu, jego sposobu i narzędzi oraz zakazu przewozu, obrotu i użytkowaniu ryb i raków w związku z ich ochroną. Jeśli chodzi o okres ochronny, to ustanowiono dla jesiotra okres ochronny od 1.6 do 31.7, dla łososia i troci od 1.10 do 31.12, dla pstrąga strumieniowego — od 15.10 do 15.12, dla głowacicy od 15.3 do 15.5, dla likienia od 11 marca do 15 maja i od 15 października do 31 grudnia dla sieli i sielawy. Nie wolno dokonywać połowu ryb, które nie osiągnęły ustanowionych w rozporządzeniu dla nich wymiarów, jak również w ustanowionym dla nich okresie ochrony. Ryby złowione przypadkiem, wbrew postanowieniom rozporządzenia, o ile są żywe, natychmiast puścić z całą ostrożnością do tej samej wody, w której ją złowiono, ryby zaś, które podczas połowu usnęły wolno spożytkować we własnem gospodarstwie domowem. Z dziedziny ograniczenia sposobu połowu i narzędzi używanych do połowów, podkreślić należy, iż gluszenie ryb pod lodem jest całkowicie wzbronione. Raków ((samic) w czasie od 15.10 do 31.7, samców za w czasie od 15.10 do 15.3 poławianie jest wzbronione. W pięć dni po upływie od rozpoczęcia okresu ochrony ryb i raków, przewożenie ich, przenoszenie, kupowanie, sprzedawanie, wystawianie na sprzedaż — jest wzbronione.

Rozporządzenie wchodzi w życie w miesiąc po ogłoszeniu.

Kronika gospodarcza.

BANKI PRYWATNE OBNIŻYŁY OPROCENTOWANIE WKŁADÓW. W ślad za obniżeniem stawek procentowych od wkładów w bankach państwowych, P. K. O. i większych kasach komunalnych, kartel banków prywatnych postanowił obniżyć oprocentowanie wkładów, które waha się w granicach od 0,75 proc. do 0.5 proc. w stosunku rocznym. Powyższa zniżka obowiązuje dla wkładów na rachunkach bieżących z dniem 1 grudnia, a dla wkładów na książeczki wkładkowe od 1 stycznia 1933 r.

DALSZE ZAWIESZENIA NIEKTÓRYCH CEŁ WYWOZOWYCH. W Nr. 105 Dz. U. R. P. z dnia 30 listopada r.b. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dnia 25 listopada 1932 r., zawieszające cło wywozowe od szmat, skrawków, tkanin, starych: lin, powrozów i sznurków, oraz skrawków papieru i makulatury, t. j. na dalszy okres, mianowicie do dnia 28.2 1933 r. włącznie. Rozporządzenie to weszło w życie w dniu dzisiejszym.

WARTOŚĆ GRAMA CZYSTEGO ZŁOTA. W „Monitorze Polskim" z dnia 30 listopada r.b. ogłoszone zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 24 listopada r.b., ustalające na grudzień 1932 r. wartość 1 grama czystego złota na pięć złotych 92.44 grosza.

NOWE POKŁADY SOLI POTASOWYCH. W okręgu naftowym Emby, między morzem Kaspijskiem i górami Uralskiemi, odkryte zostały nowe pokłady soli potasowych. W przeliczeniu na chlorek potasu nowoodkryte pokłady zawierają od 25 proc. do 40 proc. soli potasowych.

POPRAWA SYTUACJI W PRZEMYŚLE DRZEWNYM. Mimo wzrostu bezrobocia, obserwowanego corocznie w okresie jesiennym, w niektórych gałęziach przemysłu daje się zauważyć pewne ożywienie. Dotyczy to przedewszystkiem przemysłu drzewnego, w którym podniósł się w ostatnich dniach stan zatrudnienia. Uruchomiono mianowicie szereg tartaków, m. in. w Wilnie, Kielcach, Nieklaniu, Zagożdżanie i Garbatce.

ZAKUP PODKŁADÓW DLA KOLEI. Ministerstwo komunikacji załatwiło już ostatecznie sprawę zakupu podkładów, potrzebnych na rok przyszły. Ogółem Polskie koleje państwowe zakupią 1.590.000 sztuk podkładów, w tem 1.280.000 podkładów sosnowych i dębowych normalnotorowych, oraz 310.000 sztuk podkładów wąskotorowych. Ogólna wartość tych zakupów wynosi około 4.000.000 zł.

WZROST BEZROBOCIA O 6.693 OSOBY. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 26 listopada r.b., wynosiła 167.370 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 6.693 osoby. Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem(wynosiła 16.229 osób, t. j. o 194 osoby więcej, niż w tygodniu poprzednim. Liczba bezrobotnych w Łodzi ((wraz z okręgiem) wykazuje w ciągu tygodnia wzrost o 4.448 osób i wynosi obecnie 18.775 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 71.264 osoby, co stanowi wzrost bezrobocia o 71 osób w ciągu tygodnia.

SPOKÓJ NA RYNKU BAWEŁNIANYM. Listopadowe szacowanie zbiorów surowej bawełny, podwyższające je o dalsze pół miljona bel, przyjęte zostały przez rynek naogół zupełnie spokojnie. Podkreślić zresztą należy, że już ogłoszenie oficjalnego komunikatu w październiku nie wywołało na rynku amerykańskim żadnej zniżki cen, a nawet częściowo ruch zwyżkowy. Sprawozdania urzędu rolniczego Stanów Zjednoczonych nie wywierają obecnie tak wielkiego wpływu na sytuację rynku bawełnianego. Jak przed paru laty, gdy najdrobniejsze wahania wywoływały odrazu szaloną reakcję. W kołach producentów zaczyna ostatnio przeważać opinja, że sytuacja rynku ulega odprężeniu i dąży do poprawy. Ostatecznie obliczenia zbiorów ustalają je w wysokości 11.947.000 bel, t. j. o pół miljona bel więcej, aniżeli w październiku i o blisko 4 milj. bel mniej, aniżeli w listopadzie r. ub.

GIEŁDA WARSZAWSKA

1 grudnia.

Dewizy: Belgja 123.65, Holandja 358,70, Londyn 28.77, Nowy Jork 8.9926, Oslo 148,50, Paryż 34.89, Praga 26.41, Szwajcarja 171,65, Sztokholm 156.30, Włochy 45.33.

Obroty mniej niż średnie. Tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.92. Rubel złoty 4.59. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211,35.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.25—54,38—54.13, 4 proc. poż. inwestycyjna 98,50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51.20—51.40, 5 proc. poż. konwersyjna 40,50—41,00, 6 proc. poż. dolarowa 57,00.

Akcje: Bank Polski 87,50, Sole Potasowe 75,00, Spiess 30,00, Lilpop 11,25, Starachowice 7,00.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto I standard 700 g-l 15.25—15,50, Żyto II standard 699 g-l 15,00—15,25, Pszenica jara, czerwona szklista 775 g-l 26,00—26,50, Pszenica jednolita 742 g-l 25,00—25.50, Pszenica zbierana 438 g-l 24.50—25.00, Owies jednolity 468 g-l 15,50—16,00, Owies zbierany 438 g-l 13.50—14.00, Jęczmień na kaszę 14.50—15,00, Jęczmień browarny o wadze 689 g-l 16.00—17.00, Gryka 15,50—16.50, Proso 18.00—19,00, Groch polny z workiem 23,00—25.00, Groch Wiktorja z workiem 25.00—30,00, Wyka 16.00—17,00, Peluszka 15,00—16,00, Łubin niebieski 8.00—8,50, Rzepak zimowy 47.00—49.00, Siemie lniane basis 90 proc. 38,00—40.00, Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 100.00—120,00, Koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 97 proc. 120,00—135.00, Koniczyna biała surowa 100,00—150,00, Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 140.00—190,00. Ziemniaki jadalne 3.50—4,00. Mąka pszenna luksus, wym. 50—40 proc. 43,00—48,00, Mąka pszenna 4-0 wym. 60—50 proc. 38,00—43,00, Mąka żytnia pytl. I gat. 65—55 proc. 25,00—27,00. Mąka żytnia sitk. II gat. po 55 proc. 20.00—21,50. Mąka żytnia razowa 95 proc. 20,00—21.50, Otręby pszenne szale 10,00—10,50, Otręby pszenne średnie 9,90—10,00, Otręby żytnie 9,00—9,50, Kuchy lniane 21,00—21.50. Kuchy słonecznikowe 42—44 proc. 17,00—17,50.

Pancerz -- niewidimka

SENSACYJNY WYNALAZEK INŻYNIERA HISZPAŃSKIEGO.

Prasa hiszpańska donosi, że niebawem przeprowadzone zostaną oficjalne doświadczenia z wynalazkiem pewnego inżyniera hiszpańskiego Hilario Omodes. Inżynier ten miał wynaleźć pancerze, które maskują zupełnie i czynią niewidzialnymi żołnierzy oraz sprzęt wojenny. Na wypadek wojny zastosowanie tego wynalazku miałoby olbrzymie znaczenie.

Wedle wynalazcy, pancerz jego jest czemś w rodzaju zwierciadła, które ustawia się pod odpowiednim kątem w stosunku do ziemi. Zwierciadło to odbija część terenu, znajdującą się przed nim i odnosi się wrażenie, że nie istnieje, gdyż pancerz jest nieprzezroczysty, a przedmioty położone za nim są niewidzialne.

Konstrukcja tego pancerza kosztowała wynalazcę cztery lata pracy. Oświadczył on prasie, że uważa swój wynalazek za pewnego rodzaju tajemnicę państwową. Na myśl popracowania nad nim naprowadziła go obserwacja zwierząt, umiejących się przystosować do otoczenia, jak np. kameleony. Zapewnia dalej, że jego pancerz może być używany przez każdego poszczególnego żołnierza, a działo schowane za nim jest niewidoczne już z odległości 250 metrów.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

2

Skoczyła jak sarna między drzewa i za chwilę jej biała sukienka migała szybko wśród żyta

— Hola, panno Marysiu, tak bez pożegnania- — zawołał Zgrzyt i, niewiele myśląc, puścił się za nią biegiem. Dogonił ją w chwili, gdy skręcała na drugie pole i pochwycił za ramię.

— Panno Marysiu, należy mi się od pani jeden całus. Było nie było, jesteśmy na wojnie!...

Przeliczył się. Dziewczyna wyślizgnęła mu się z rąk jak piskorz i uderzyła z całej siły w twarz. Jej wesoła buzia przemieniła się w jednej chwili gniewem i oburzeniem. Przez sekundę miał wrażenie, że skoczy mu do oczu jak rozzłoszczona kotka i zasłonił się odruchowo ramieniem.

— Psiakrew, koza! — syknął przez zęby.

— Psiakrew, amator zielonych winogron! — zawtórowała niespodziewanie Marysia i wybuchnęła śmiechem.

Zdetonował się i wyjąkał:

— Doprawdy, bardzo panią przepraszam. Nie chciałem panią obrazić...

— Ja wcale się nie obraziłam — odparła swobodnie. — Dałam panu nauczkę i wszystko w porządku. Przyda się panu na przyszłość.

I odfrunęła ścieżką, a on został na miejscu, trochę zły, trochę rozśmieszony i jakby już oczarowany.

— Janek, hop! ho! — usłyszał głos Krzysztofa.

Wrócił wolno na drogę. Szarzyński siedział już w siodle, przytrzymując za cugle drugiego wierzchowca. Danka stała na skraju drogi, wymieniając z nim żartobliwe pożegnanie.

Zgrzyt podał jej rękę i skoczył na konia.

— Więc, panno Danuto — rzekł Szarzyński — niech pani będzie łaskawa kłaniać się od nas kuzynostwu i przypomnieć panu Kazimierzowi o tej młockarni. Mam nadzieję, że niedługo się zobaczymy. Dowidzenia!

Młodzi ludzie odjechali tą samą drogą, którą przyjechali, a Danka podążyła szybko w stronę dworu. Była trochę podniecona i miała ochotę nucić.

— Coś ty taki kwaśny? — zapytał Szarzyński Zgrzyta, gdy znaleźli się poza zasięgiem jej słuchu.

— Dostałem po pysku! — odparł kapitan, przytrzymując rwącego z kopyta konia. — Głupia koza ta Borkówna.

— Cha! cha! cha! Zuch dziewczyna. Głupi jesteś, żeś się tak obcesowo do niej wziął. Mówiłem ci, że to panna z dobrego domu.

To czemuś proponował, żeby je zaczepić? Ty też jesteś....

Można zaczepiać i zaczepiać. Chciałem się z niemi poznać, a u Służków prawie nie bywam...

— Psiakrew, jeszcze mi się to nie zdarzyło — donderował Zgrzyt. — Co za harda sztuka! Ale ja jeszcze postawię na swojem. Słuchaj Krzysztof, gdzieby się można z niemi spotkać?...

— Zobaczę. Zastanowię się...

— Byłoby trochę rozrywki. W sam raz na wakacje. Okolica strasznie jałowa w przystojne panny. Zła gospodarka u was, mój kochany.

— Oho, widzę, że ci Marysia nie na żarty wpadła w oko.

— Na żarty, nie na żarty. Mówię ci, w sam raz na urlop. Morowa dziewczyna! Ale co jej strzeliło do głowy? W kościele kokietowała mnie nazabój i teraz też. Poprostu prowokowała, a jak chciałem pocałować, to gruchnęła mnie w papę z taką siłą, że zobaczyłem wszystkie gwiazdy. Z kobietami nigdy nie wiadomo czego się trzymać.

— Cha! cha! cha!

— No więc, gdzie się z niemi spotkamy?

— A to go wzięło Cha! cha! cha!

Zgrzyt kopnął kuzyna w nogę.

— Nie bądź głupi. Nie lubię tracić czasu.

Szarzyński zmarszczył czoło.

— Czekaj, wymyśli się coś. Za trzy dni jest tańcujące przyjęcie w Deptakowie. Poproszę Głuską, żeby posłała zaproszenie Służkom i pannom.

— A jeżeli nie przyjadą?

— Raczej przyjadą.

Zgrzyt uderzył się ręką po czole.

— Gdzie ona mieszka?

— Kto?

— No, oczywiście Marysia Borkówna.

— W Zakliczynie, we wsi przy szkole.

— Świetnie. Złożę jej jutro wizytę. No, dam sobie radę. Obejdę się bez żadnego pośrednictwa.

— Zwarjowałeś? Chcesz dziewczynie popsuć opinię?

(D. c. n.)

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA

Trzeba się przystosować do wytworzonej sytuacji kryzysowej i współdziałać z Kupiectwem, Rzemiosłem i Drobnym Przemysłem — przyjąwszy powyższe hasło, wprowadzamy z dniem 2 grudnia b.r. nowy typ drobnych ogłoszeń, t. zw. drobne ogłoszenia seryjne. Ogłoszenia te niewątpliwie zostaną przyjęte przez ogół zainteresowanych z największem uznaniem. Ceny ich są następujące:

10 drobnych ogłoszeń z góry zapłaconych po 10 wyrazów w każdem kosztuje — — — — — **7.00 zł.**

5 drobnych ogłoszeń z góry zapłaconych po 10 wyrazów w każdem kosztuje — — — — — **4.00 zł.**

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 10 groszy

PROSIMY SPRÓBOWAĆ! —:— ZA SKUTEK RĘCZYMY!

POSADY i PRACE

POSZUKUJEMY sprzedawców kalendarza za wysoką prowizją. Zgłaszać się osobiście do Administratora „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. 7721

ZDOLNEJ fryzjerki - manikurzystki w jednej osobie poszukuje fryzjernia Kamra, Chrzanów. 7728

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju w śródmieściu niekrępujące wejście. Wiadomość: — telefon 8-51 do godz. 19-ej. 7615

KUPNO i SPRZEDAŻ

ZEGAR REGULATOR bogato rzeźbiony, b. dobry wiszący i detektor kompletny, 2 pary słuchawek b. dobrych — sprzeda okazyjnie. Sosnowiec, Kołłątaja Nr. 11, m. 1 — oficyna parterowa. 7466

MASZYNA Singera do sprzedania tanio. Wiadomość: Wawel 9. 7765

MIÓD leczniczy, — czysto pszczelny gwarantowany, wysyłam za zaliczką 5 kg. 9,95. 10 kg 19,50 złotych. Broszurkę „Pszczółka a zdrowie“ dodaję bezpłatnie. Woś, Brzeżany. 7741

RYDZE kiszone, ładne, beczułka 5 kg. 15 zł., grzyby suszone ładne po 12 zł. za 1 kg., bryndza prawdziwa owcza beczułka 5 kg. 10 zł., gogodze. brusznice smażone z cukrem beczułka 5 kg. 12 zł. — wysyła franko za pobraniem pocztowem — Pinkas Stumer. Kosów k-Kołomyji. 7729

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego. Będzin, Kołłątaja 36. 7618

MOTOCYKL „Alcyon“ 250 cm., rozrząd górny, nowy, — przebył 2000 klm., z wyposażeniem sprzedam za zł. 900 byle zaraz. Wiadomość K. Z. 7752

KAMIENIC, pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel“, kraków, Grodzka 60. Tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela bezpłatnie 7129

WSZELKI EKWIPUNEK NARCIARSKI, łyżwy, hockey, sanki poleca w dużym wyborze po bardzo niskich cenach Składnica Sportowa STADJON, Sosnowiec, Mościckiego 6 (obok Kościoła). 7738

Z POWODU wyjazdu sprzedam zaraz za zł. 1200 zakład rowerów z urządzeniem i kilku rowerami. Wiadomość K. Z. 7733

KUPIĘ używaną szafkę oszkloną do książek. Zgłoszenia: Dekerta 24 — gospodarz. 7736

ZGUBIONE DOKUMENTY

5 grosze za 1 wyraz

Baczność!

Tylko 3 grosze kosztuje jeden wyraz w drobnych ogłoszeniach K. Z. o zgubionych dokumentach osobistych. 7728

KSIĄŻKĘ wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Jan Namysło. 7607

KSIĄŻKĘ wojskową — wydaną przez P. K. U. Sosnowiec zgubił Wacław Grędala. 7749

WYCIĄG z ksiąg ludności zgubiła Apolonja Knapik. 7748

DOWÓD osobisty wydany przez gminę Jangrot zgubił Antoni Mazur. 7747

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez Sosnowiec — Tomasz Czerniszew. 7761

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubiła Bronisława Niedła. 7731

UNIEWAŻNIAM dwa weksle in blanco na 200 i 300 złotych z moim podpisem Stanisław Gałkowski w posiadaniu Józefa Szewczyka. 7744

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę Kasy Oszczędności — Gminy Potok Złoty Nr. 48, wydaną na imię Józefy Jakubczak 7743

ZGUBIONO książkę Kasy Chorych na nazwisko Heleny Marciniuk. 7742

UNIEWAŻNIAM skradzioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Katowice oraz kartę mobilizacyjną na nazwisko Józef Kasperczak. 7745

ROZNE

ODZWYCZAJENIE się od nałogu palenia tytoniu. Bezpłatnych informacyj udziela Laboratorjum Chemiczne Dr. Ludwik Rządkowski, Poznań 3. 7725

IGŁY PATEFONOWE zamienia stare na nowe za dopłatą 50 proc. wartości nowych. Zakład zegarmistrzowski W. Niepoń, Sosnowiec, ul. Czysta 7. 7118

NIEOPRAWIONE KSIĄŻKI które nowi Prenumeratorzy „Kurjera Zachodniego“ otrzymują, chętnie biorę do oprawy po b. niskiej cenie. Zgłaszać: Sosnowiec, ul. Chemiczna 12 — Józef Cader. 7729

OBIADY smaczne na maśle niedrogo. Sosnowiec, Sobieskiego 8 I p. 7730

KTO POSIADA meble wartościowe, a zniszczone niech się zwróci do wytwórni mebli Jana Chmielewskiego w Sosnowcu. Robotnicza 18, gdzie będzie im przywrócony zupełnie nowy stan Tamże przyjmuje się zamówienia na nowe meble po cenach przystępnych. 7750

Reklama jest dźwignią handlu.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.